Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 110 — Wtorek dnia 23 kwietnia 1929 r. — Rok III

# HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 81-06, Administracji 63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

# Wywiad z p. ministrem Zaleskim

## Projekty delegata niemieckiego

### są pozbawione jakichkolwiek elementów realnych

WARSZAWA, 22. 4. — W związku z oddźwiękiem, jaki w opinji publicznej całego świata wywołał memorjał niemieckiej delegacji reparacyjnej p. Schachta, przedstawiciel Polskiej Agencji Telegraficznej zwrócił się do ministra spraw zagranicznych p. Augusta Zaleskiego, z prośbą o opinję ministra w tej sprawie.

Pan Minister oświadczył co następuje:

Memorjał p. Schachta znany jest mi dotąd tylko z nieobowiązujących streszczeń prasowych.

Jeśliby chodziło jedynie o przeciwstawienie się z punktu widzenia interesów politycznych Polski agresywnym projektom, zawartym według prasy w tym memorjale, to rzecz oczywista, przeszedłbym najspokojniej nad nim do porządku dziennego, jako pozbawionym jakichkolwiek elementów realnych, **niema bowiem dzisiaj takiego rządu**, który poważnie rozważać chciał sprawę rewizji traktatu wersalskiego.

Każdy politycznie uświadomiony zdaje sobie sprawę z tych konsekwencji, któreby przez to zostały wywołane.

Inny zupełnie czynnik wysuwa się tutaj na plan pierwszy, i **budzi poważne obawy na przyszłość**. Jest nim duch i metoda **działania w stosunkach międzynarodowych**, co zarysowało się z całą jaskrawością w samem postawieniu zagadnienia przez p. Schachta. Wystąpienie to ujawniło tendencje przetargu najistotniejszych praw narodów za cenę finansowych koncesyj.

Kto myśli w ten sposób, ten powraca do tych form myślenia przedwojennego, które spowodowały właśnie najstraszniejszą katastrofę dziejową — wojnę światową.

Dlatego też wystąpienie niemieckiej delegacji reparacyjnej spotkało się z takiem samorzutnem i jednolitem potępieniem w opinji całego świata.

## Na Zamku

Pan Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj o godz. 11 przedpoł. posła polskiego w Madrycie p. Perłowskiego.

O godz. 12-ej udał się p. Prezydent do pracowni rzeźbiarza Wittiga dla obejrzenia projektu pomnika, wykonanego przez tego rzeźbiarza, a przedstawiającego króla Władysława Warneńczyka. Pomnik ten ma stanąć pod Warną.

O godz. 1-ej popołudniu, po powrocie na Zamek przyjął p. Prezydent marszałka Senatu p. Szymańskiego i prezesa Związku obrony kresów zachodnich, p. Lenartowicza, który prosił Pana Prezydenta o objęcie protektoratu nad Zjazdem Polaków z zagranicy, który odbędzie się wkrótce w związku z Powszechną wystawą krajową w Poznaniu.

## Lotnicy polscy rozwijają skrzydła

# do lotu przez Atlantyk

## Pilot Klisz i kpt. Kowalczyk wyjechali na miejsce startu w Irlandji

MEDJOLAN, 22. 4. — Lotnicy polscy Włodzimierz Klisz i kpt. Adam Kowalczyk zamierzają dokonać swego lotu (bez zatrzymania się) z lotniska Baldonel w Irlandji do Chicago.

Celem zbadania warunków na lotnisku irlandzkiem Baldonel i poczynienia tam odpowiednich przygotowań obaj lotnicy wyjechali dziś rano w towarzystwie bankiera i radnego miejskiego w Chicago Stanleya Adamkiewicza do Irlandji.

Projekt lotu, powstały z inicjatywy radnego Adamkiewicza, finansuje grupa Polaków i Amerykanów, wśród których znajduje się znany przemysłowiec amerykański Cyrus Mc. Cormick.

Do przelotu oceanu użyty będzie aparat amfibja Caproniego, zaopatrzony w cztery motory Isetta Fraschini typu „Asso", które zdolne rozwinąć są łączną siłę 1200 HP.

Rozpiętość skrzydeł aparatu wynosi 25 metrów.

Samolot posiada kabinę, która pomieścić może 18 osób, kabina ta będzie jednak podczas obecnego lotu przeznaczona na magazyny dla materjałów pędnych i pomieści 6500 litrów benzyny i 500 klg. oliwy.

Promień działania samolotu wynosi 5500 klm., przeciętna szybkość 160 kilometrów na godzinę.

W ciągu ostatnich trzech tygodni lotnicy dokonali szeregu lotów próbnych, które się zupełnie powiodły.

Po wmontowaniu zbiorników benzynowych w kabinie i ukończeniu innych drobniejszych szczegółów, lotnicy polscy wystartują do Boldonel mniej więcej w połowie czerwca, aby stamtąd z nastaniem odpowiednich warunków atmosferycznych wylecieć do Ameryki.

# PUHAR ARMJI POLSKIEJ

## zdobył w Nicei chilijczyk

NICEA, 22. 4. — Wczoraj, w czwartym dniu konkursów hippicznych w Nicei rozegrano konkurs o nagrodę wędrowną armji polskiej. Nagrodę zdobył rotmistrz armji chilijskiej, Rodriguer. Drugie miejsce zajął Włoch, trzecie — Czech.

Z Polaków najlepsze — ósme miejsce zajął Rojcewicz na The Hoop, Szosland na Alim — 9-te, Starnawski na Readglicie — 10-te. (PAT)

# 40 proc. robotników zredukowanych

## Groźne przesilenie w przemyśle włókienniczym

## Rząd czyni starania o załagodzenie kryzysu

Groźne przesilenie w przemyśle włókienniczym łódzkim doprowadziło do masowych redukcji i wymówień w pracy.

Wymówienie objęło 40 proc. ogółu robotników przemysłu włókienniczego w Łodzi, co wyraża się ilością przeszło 30.000 osób.

Powodem wymówienia jest konieczność zredukowania pracy w przemyśle do dwuch lub trzech dni w tygodniu, zamiast dotychczas przepracowanych 5 do 6 dni.

Termin przeważnej ilości wymówień apłynął w sobotę dnia 20 bm. ale nowe umowy opiewać będą tylko na pracę w ciągu dwuch dni w tygodniu, w zakładach mniejszych i w ciągu trzech dni w tygodniu w zakładach mniejszych.

Wiele mniejszych zakładów przemysłowych zamierza warsztaty swoje unieruchomić.

Redukcja ilości dni pracy w przemyśle włókienniczym wywołana została niezwykle ciężkim przebiegiem kryzysu ekonomicznego, który w ciągu ostatnich tygodni ujawnia się w całkowitym braku zbytu zarówno na rynku wewnętrznym, jak w znacznie zmniejszonych możliwościach w wywozu.

Kryzys odczuwany tak silnie przez przemysł włókienniczy w Łodzi, redukcja dni pracy, liczne wymówienia i obniżanie płac zwróciły uwagę władz centralnych, które postanowiły bliżej zapoznać się z tym niepokojącym objawem. W tym celu przybędzie dzisiaj do Łodzi główny inspektor pracy p. Klott, który na miejscu zapozna się z wytworzoną krytyczną sytuacją w przemyśle — oraz złoży sprawozdanie ze swych badań Ministrowi Pracy p. pułk. Prystorowi.

# Wilhelm przyjeżdża do Niemiec

## Sensacyjne pogłoski o staraniach b. cesarza

BERLIN, 22. 4. — „Welt am Abend" podaje w sensacyjnej formie pogłoski o staraniach byłego cesarza Wilhelma, celem uzyskania zezwolenia na chwilowy przyjazd do Niemiec.

B. cesarz Wilhelm wyrazić miał rzekomo chęć wzięcia udziału w pogrzebie zmarłego onegdaj brata jego, ks. Henryka Pruskiego. W tym celu doradcy b. cesarza zwrócić się mieli telegraficznie do pewnych osobistości w Berlinie z prośbą o interwencję.

M. in., jak twierdzi „Welt am Abend" zwrócono się do syna prezydenta Hindenburga, który miał jakoby objawić gotowość interwenjowania u swego ojca. Również min. Stresemann miał zostać uproszony o interwencję na rzecz b. cesarza.

## Nowa prowokacja sowiecka na Podolu

Za kilka dni zacząć się ma w Proskurowie proces grona Polaków, mieszkańców wsi Hreczany na Podolu, którym władze sowieckie zarzuciły udział w podpaleniu komunistycznej szkoły w Hreczanach.

Na kilka dni przed początkiem tego procesu w polskiej wsi Szaraweszcze, w okolicach Proskurowa, wydarzył się inny analogiczny wypadek: spalił się gmach szkoły komunistycznej, do której uczęszczały pod przymusem dzieci wieśniaków polskich.

Władze sowieckie utrzymują, iż podpalenia dokonała ludność miejscowa przez zemstę za to, iż kierownik szkoły skasował świętowanie niedzieli w szkole i zastąpił je przez świętowanie czwartku.

Ponieważ szkoła w Szaraweszczach spaliła się na kilka dni przed procesem hreczańskim, raczej przypuszczać należy, iż nie ludność polska w Szaraweszczach, lecz prowokatorzy sowieccy są sprawcami tego pożaru, chcą bowiem wynaleźć nowe powody, celem prześladowania polskości i katolicyzmu na Ukrainie.

# Nie wie prawica, co czyni lewica

## Dziwne praktyki referenta Obwodowego Funduszu Bezrobocia

W sobotnim numerze „Hasła" podaliśmy wiadomość, że p. Minister Pracy i Opieki Społecznej przedłużył okres pobierania zasiłków dla bezrobotnych, którzy do dnia 31 maja rb. włącznie wyczerpią lub wyczerpali swój okres zapomogowy.

Wczoraj w godzinach rannych na tem tle miała miejsce taka mniej więcej rozmowa telefoniczna:

„Tu Fundusz Bezrobocia. Z jakiego źródła posiada redakcja „Hasła" wiadomość o przedłużeniu okresu pobierania zasiłków?"

Ponieważ nie ma zwyczaju udzielania informacji telefonicznych w sprawie posiadania źródła wiadomości, mówimy:

„Telefonicznie nie możemy panu na to pytanie odpowiedzieć".

Na to nasz rozmówca oświadcza:

„Wiadomość podana przez Panów nie odpowiada prawdzie".

„Wobec tego" — brzmi nasza odpowiedź — prosimy o nadesłanie pisemnego sprostowania! "

I cóż się dzieje! Oto za mniej więcej pół godziny do redakcji przybywa delegacja złożona z 30 robotników i oświadcza: Przysyła nas Obwod. Fundusz Bezrobocia, aby redakcja wypłaciła nam zasiłki, o których napisała w gazecie.

Dzwonimy do Funduszu i tam dowiadujemy się, że tę interwencję spowodował pan referent Fuchs, który był „łaskaw" do nas dzwonić.

Należy stwierdzić, że czyn p. referenta podyktowany zdenerwowaniem czy też czem innem jest niczem nieusprawiedliwiony i dowodzi przytem braku orjentacji przy pełnieniu obowiązków, bowiem p. referent jako urzędnik Funduszu Bezrobocia w dniu 22 kwietnia powinien wiedzieć jakie zarządzenia wydała i opublikowała w „Monitorze" jego władza zwierzchnia czyli p. Minister Pracy i Opieki Społecznej w dniu 12 marca 1929 roku w porozumieniu z Ministrem Skarbu w sprawie przedłużenia w niektórych miejscowościach okresu uprawnienia bezrobotnych do pobierania zasiłków na zasadzie ustawy z dnia 18 lipca 1924 roku o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. (Opublikowane w „Monitorze Polskim" № 90 z dn. 18 kwietnia r. b.).

**Paragraf 2 tego zarządzenia głosi, że otrzymuje ono moc obowiązującą z dniem ogłoszenia.** . . . . . . . . . . . . . . .

Podpisane zaś zostało przez p. Ministra Pracy i Opieki Społecznej Dra Jurkiewicza oraz kierownika Ministerstwa Skarbu Grodyńskiego.

Wyjątki zaś z tego rozporządzenia dotyczące Łodzi podało „Hasło" w sobotnim numerze.

Urzędnik, jak to słusznie podkreślił w swym okólniku p. Minister Składkowski, nie powinien być zdenerwowany, bowiem zraża interesantów, którzy w urzędniku widzą nie osobę prywatną, lecz przedstawiciela administracji państwowej.

Jeśli wymaga się kulturalnego obejścia od zwykłego urzędnika wobec interesanta, to tembardziej należy wymagać tego od referenta w stosunku do redakcji, która w żadnym razie nie jest instytucją zależną od tego referenta.

R. H.

## Straszliwy cyklon w Japonji

### zniszczył tysiące domów

LONDYN, 22. 4. Nad Japonnją szalała gwałtowna burza, która spowodowała śmierć wielu osób. Kilka tysięcy budynków jest poważnie uszkodzonych. Wiele statków rybackich i innych zatonęło: Dwa hydroplany spadły do wody, przyczem czterej lotnicy ponieśli śmierć. Z jednego z kontrtorpedowców woda zmiotła z pokładu trzech marynarzy, którzy zatonęli. Straty z powodu cyklonu bardzo wielkie.

# SPRAWA ŁANIUCHY

## odbędzie się w sądzie apelacyjnym w dniu 4 maja

Jak się dowiadujemy sąd apelacyjny w Warszawie naznaczył już termin procesu Stanisława Łaniuchy, skazanego na karę śmierci przez powieszenie za morderstwo małżonków Tyszerów i ich służącej Borowskiej.

Sąd apelacyjny w Warszawie sprawę Łaniuchy rozpatrzy w dniu 4 maja. Wielką sensację wywołała w dniu wczorajszym wiadomość, że obrońca skazanego apl. adw. Lilker sprowadza na rozprawę dwóch świadków, którzy mają przyczynić się do zupełnie nowego oświetlenia całej zbrodni.

Świadkowie ci mają mianowicie stwierdzić okoliczność, że Łaniucha swego strasznego czynu dokonał pod wpływem niepoczytalności.

Wobec tego Łaniucha zostanie również przewieziony do Warszawy na rozprawę apelacyjną i zostanie poddany pod obserwację psychjatry sądowego.

Gdyby psychjatra stwierdził wątpliwości co do jego stanu umysłowego, zostanie Łaniucha przesłany do domu dla umysłowo chorych, gdzie będzie przebywał pod obserwacją psychjatry.

# Demonstracja P. P. S. przeciwko Kościołowi

## Uroczystość 10-lecia samorządu łódzkiego odbędzie się bez nabożeństwa

Obchodziliśmy w Niepodległej Polsce już niejedną pamiętną rocznicę i wszelkie tego rodzaju podniosłe uroczystości byłyby niedopomyślenia, bez okolicznościowego nabożeństwa.

. Bo jakże mogło być inaczej?!.

Polska przedmurze chrześcijaństwa, znacząca swe granice krwią serdeczną za wiarę i ojczyznę, była zawsze i jest wierną córką kościoła katolickiego i dała wyraz swych najwznioślejszych uczuć w hołdzie dla Najświętszej Marji Panny, uznając Ją Królową Korony Polski.

Nic z tego, że pewne jednostki starają się osłabić wiarę w narodzie polskim i wyeliminować religję z wychowania naszej młodzieży. Zakusy te trafiają na zdecydowany sprzeciw całego społeczeństwa polskiego, stojącego silnie przy swej wierze.

Pierwsze skrzypce w tej walce z kościołem katolickim dzierżą towarzysze z pod czerwonego znaku P. P. S. i przy każdej nadarzającej się sposobności starają się zamanifestować swoje stanowisko.

Że twierdzenie nasze nie jest gołosłowne posłużyć może poniższy fakt.

Rada miejska m. Łodzi obchodzi 10-lecie samorządu polskiego. Uroczystość ta odbędzie się w dniu 23 b. m. o godzinie 8 min. 30 wieczorem, a program jej obejmuje:

1. Otwarcie posiedzenia przez prezesa Rady.
2. Przemówienie prezesa Rady.
3. Uczczenie pamięci zmarłych członków Rady.
4. Wniosek prezydjum Rady o wyrażanie uznania członkom Rady, zasiadającym w samorządzie w okresie dziesięciolecia.
5. Wręczenie dyplomów honorowych.
6. Zamknięcie posiedzenia przez prezesa Rady.

.W programie tym pominięto nabożeństwo z okazji 10-lecia samorządu łódzkiego.

Dlaczego?

Nasuwa się tylko jedna odpowiedź.

Dlatego, że obecną większością rządzącą w Magistracie jest P. P. S., zblokowana z niemiecką socjalistyczną partją pracy i żydami.

I nie zdarza się to po raz pierwszy tego rodzaju pominięcie kościoła .katolickiego przy różnorodnych uroczystościach powtarza się zawsze tam, gdzie rządzi P. P. S.

Wszak nie trzeba chyba nikomu przypominać „poświęcenia sanatorium Kasy Chorych w Tuszynku, „poświęconego" bez udziału księdza katolickiego, ani również takiego samego rodzaju „poświęcenia" kolonji robotniczej na Polesiu Konstantynowskiem.

Fakty te są zbyt świeże aby o nich zapomniano, a społeczeństwo polskie wydało o nich już swój sąd.

Tego rodzaju manifestowanie swoich uczuć napewno nie wpłynie na rozszerzenie wpływów P. P. S. Wszak rdzeń Łodzi, owe wielotysięczne rzesze robotnicze to w większości Polacy — katolicy, nie tylko z imienia. Żywiołowa manifestacja w czasie okupacji, gdy najeźdźca targnął po dzwony kościelne, jest tego najlepszym dowodem, a od tego czasu zmieniło się bardzo mało.

J. N.

# Dyrektor Szumlakowski w Kownie

KOWNO 22. 4. Dyrektor Szumlakowski z towarzyszącem mu p. Marchwickim podejmowani byli obiadem przez sekretarza generalnego litewskiego MSZ dr. Zauniusa w sobotę dyr. Szumlakowski odwiedził stowarzyszenia polskie. Odpowiedź premj. litewskiego p. Waldemarasa w sprawie wymiany towarowej z Polską udzielona zostanie p. Szumlakowskiemu w poniedziałek, wobec czego powrót jego do Warszawy spodziewany jest we wtorek

# Katastrofa autobusowa

## 3 osoby zabite

LIZBONA 22. 4. Przy przejeżdżaniu przez most na kanale Santarem autobus wiozący 25 osób spadł z wysokości 30 metrów do kanału. Trzy osoby zostały zabite, a pozostałe odniosły poważne rany

# ODEZWA

## do ogółu robotniczego i całego społeczeństwa polskiego m. Łodzi

Samorząd łódzki, którego znaczenie dla naszego miasta wysoko cenimy, w dn. 23 bm. obchodzi uroczystość dziesięciolecia swego istnienia w Niepodległej Polsce. Uroczystość ta, droga dla każdego mieszkańca, winna być utrwalona w umysłach ogółu nietylko obchodem urzędowym w gmachu Rady Miejskiej lecz przedewszystkiem zgodnie z duchem tradycji Narodu Polskiego solennem nabożeństwem. Tak się jednak nie stało. Obecny Zarząd miasta wyłączył z programu uroczystości nabożeństwo dziękczynne, przez co ogół społeczeństwa polskiego ponosi krzywdę a z nim razem i przedstawiciele tego społeczeństwa w Radzie Miejskiej, którym przez to uniemożliwiono wzięcie udziału w tej wielkiej uroczystości.

Ponieważ Naród Polski w swej przeważającej większości jest narodem wierzącym i jako taki zwykł był od najdawniejszych czasów wszystkie swoje poczynania, chwile radości i smutku łączyć z Bogiem, i ponieważ Rząd nasz w myśl tej odwiecznej tradycji narodowej również każdą uroczystość państwową i narodową zaczyna od modłów w Kościele, niżej podpisane frakcje radzieckie, jako wielki odłam społeczeństwa polskiego, zgłaszają protest pod adresem obecnych władz miejskich przeciwko takiemu lekceważeniu uczuć religijnych polskiej ludności miasta i ignorowaniu tej odwiecznej tradycji narodowej, i oświadczają przy tem, że nie mogą z tego powodu wziąć udziału w tym wielkim święcie samorządowym, sądząc że wszyscy byli radni ugrupowań narodowych zastanowią się nad wyrządzoną krzywdą i zastosują do tego swoje stanowisko wobec tej wielkiej uroczystości.

1. Frakcja Radziecka wszystkich trzech kadencji Polskiego Stronnictwa Chrześc. Demokracji.
2. Frakcja Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej w Łodzi.
3. Polski Blok Gospodarczy.
4. Frakcja Właścicieli Nieruchomości Chrześcijan na przedmieściach.

# Drobiazgi, podkopujące praworządność

## Biurokratyczne stosowanie nieżyciowych ustaw zraża ludność do władz administracyjnych

Dorobek naszego państwa w dziedzinie ustawodawstwa za ubiegłe dziesięciolecie jest zaiste imponujący — posiadamy taką masę najróżnorodniejszych ustaw oraz potop rozporządzeń, że nawet najwybitniejsi prawnicy wśród tej nawały nierzadko tracą głowę.

Przepisy zaś prawne jeżeli chodzi o obronę obywatela, który wszedł w kolizję z jakąkolwiek bądź ustawą są tego rodzaju — że żaden z obywateli nie może się tłumaczyć nieznajomością ustawy — i z zasady jest stroną ponoszącą konsekwencje.

Zdaniem naszem ustawy winny być redagowane jasno i zwięźle, a całe społeczeństwo winno się im podporządkować i ustaw tych przestrzegać. Bowiem tylko w wypadku ścisłego przestrzegania tych zasad liczyć można na utrzymanie praworządności.

Wydawanie zarządzeń nieżyciowych, których wykonywanie nastręcza poważne trudności, doprowadza w rezultacie do omijania ustaw, a tem samem — do upadku praworządności.

Posiadamy np. w naszym dorobku ustawę o zwalczaniu alkoholizmu, która zabrania upijania się w niedziele i święta. Możemy z czystem sumieniem powiedzieć, że 99% ogółu pijących obywateli właśnie w te dni bodaj że najbardziej obficie raczy się alkoholem.

Jest to jeden z najbardziej jaskrawych przykładów — gdyż jest ich znacznie więcej i temat ten jest niemal nie do wyczerpania.

Co do jasności i słuszności niektórych ustaw istnieje bardzo wiele zastrzeżeń — a niektóre z nich to istne curiosa, na jakie mogły się zdobyć najznakomitsze głowy sławetnego biurokratyzmu nieboszczki Austrji. Oczywiście, tego rodzaju kwiatki zaszczytu naszemu ustawodawstwu nie przynoszą, a przynoszą tylko rozgoryczenie u ogółu, który, niestety, jest kozłem ofiarnym tego rodzaju ustaw.

Cytujemy tutaj drugi taki kwiatek, zaczerpnięty z ustawy o opłatach stemplowych. Otóż ostatnia ustawa stemplowa została znacznie zmodyfikowana i zastosowała cały szereg sankcyj karnych dla płatników, uchylających się od ustawowych świadczeń stemplowych.

Nie mamy nic przeciw sankcjom karnym dla nieuczciwych płatników, uchylających się od ponoszenia świadczeń, atoli musimy mieć poważne zastrzeżenia, gdy chodzi o podciągnięcie pod tę samą kategorję obywatela, który ten obowiązek wypełnił.

A w jaki sposób to się dzieje?

Otóż do ustawy o opłatach stemplowych wstawiono artykuł 42, który przewiduje sposób kasowania znaczków stemplowych. **Według tego przepisu opłata stemplowa uiszczona znaczkami stemplowemi winna być skasowana przyłożeniem pieczątki czy podpisu oraz wypisaniem na znaczku daty skasowania go.**

O ile przeciętnemu śmiertelnikowi zdarzy się nieszczęście, że położywszy podpis czy pieczątkę, zapomniał czy nie wiedział, że należy napisać datę—wówczas to nieszczęsne zapomnienie będzie go kosztowało 25-krotną sumę uiszczonej już opłaty stemplowej. Jeżeli ktokolwiek nie wierzy temu, to przytaczamy poniżej oryginał takiego dokumentu.

**Urząd Opłat Stemplowych w Łodzi.**

R. W. D. 1785 z 1928 r.
K. B. 4579 z 1928 r.

**Nakaz płatniczy w przedmiocie opłaty stemplowej.**

Do P. T. F-my „A. Gwozdziński",
zakł. tapic. dekor.
ul. Gdańska Nr. 77.

Przedmiot opłaty: Rachunek z dn. 17.IX 28 r. na zł. 2,225.40 wyst. przez powyższą F-mę, zakwestjonowany w Restauracji „Louvre", ul. Piotrkowska 86 podczas kontroli stempl., protok. z dn. 3-XII 28 r. z powodu nieprawidłowego skasowania znaczków stempl.

Wymiar na mocy ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. o opłatach stemplowych (Dz. U. R. P. Nr. 98 poz. 570).

od 2,225 zł. 40 gr. 0,2 pr. 4 zł. 50 gr. (art. 72) razem 4 zł. 50 gr., a po potrąceniu 4 zł. 50 gr., uiszczonych poprzednio lecz nieprawidłowo skasowanych (brak daty) art. 42 u. o. s., podwyżka 112 zł. 50 gr., słowami: złotych sto dwanaście gr. 50.

Do uiszczenia powyższej kwoty jest Pan obowiązany.

Kwotę powyższą należy uiścić bądź w Kasie Skarbowej w Łodzi (ul. Ogrodowa Nr. 28-a) bądź zapomocą blankietu nadawczego Pocztowej Kasy Oszczędności na rachunek wymienionej Kasy Skarbowej (Nr. konta 38336).

W razie nieuiszczenia wyżej wymienionej kwoty nastąpi przymusowe ściągnięcie po uprawomocnieniu się niniejszego nakazu płatniczego.

Odwołanie można wnieść w ciągu miesiąca od doręczenia niniejszego nakazu płatniczego do urzędu, od którego pochodzi niniejszy nakaz płatniczy (ul. Ogrodowa Nr. 28-a).

**Za Naczelnika Urzędu**
Emil File

Łódź, d. 13-XII 1928 r.

Jak widać z powyższego, jeden z rzemieślników łódzkich na rachunku za wykonane roboty opłacił zł. 4 gr. 50 opłaty stemplowej i biedak zapomniał napisać nieszczęsnej daty, za co zapłaci tylko 112 złotych i 50 groszy kary ustawowej.

Stosowanie tego rodzaju prawa wyrządza wielką krzywdę ogółowi płatników, z których dziś jeszcze z pewnością 9 na 10 nie zna tego przepisu, na który zdrowy rozsądek spoglądać będzie zawsze krytycznie. Trudno jest bowiem karać obywatela za to, że lojalnie zapłacił co się od niego należało, a tylko **zapomniał napisać daty.**

Uważamy, że o ile sankcje karne, wymierzające 25-krotną karę płatnikowi, który uchylił się od uiszczenia opłaty mogą i powinny mieć zastosowanie, o **tyle powinny zostać natychmiast zniesione, jeżeli chodzi o niewłaściwe skasowanie znaczków stemplowych.** Apelujemy tutaj do reprezentacji Stanu Średniego w Sejmie i Senacie, aby wniosła odpowiednią poprawkę do Sejmu — **zaś dopóki nie zostanie uchwalona — płatnicy baczność, pisać daty na naklejanych znaczkach stemplowych.**

**Henryk Rabczyński.**

# Jeszcze jedna krzywda do naprawienia

## Głodowe pensyjki weteranów z 63 roku

Piękny gest nowego ministra skarbu, p. Matuszewskiego, który pierwszy swój podpis położył na akcie sprawiedliwości dla ciężko poszkodowanych inwalidów i dla b. skazańców politycznych — zwraca uwagę na jeszcze jedną krzywdę, która dotyka najstarszych naszych bojowników wolności, weteranów roku 63-go.

Dziesięć lat temu przyznano im honorową pensję dożywotnią w wysokości 3 tys. mk. miesięcznie. Przy wypłacie tej pensji przez parę lat wywieszano w kasach skarbowych zawiadomienie, że jest to tylko zaliczka tymczasowa „do obliczenia".

Gdy w roku 1924 przyszła stabilizacja złotego, wypadło im z tego zaledwie 108 zł. Dopiero w rok później, dzięki interwencji Marszałka Piłsudskiego, podwyższono weteranom o 40 procent pensję, która wynosi 150 zł. miesięcznie dla żonatych, 125 zł. dla samotnych i 62 zł. dla wdów po weteranach.

150 zł. ma obecnie wartość zaledwie 17 dolarów. A przecież przed 10 laty pensja weterańska równała się ówczesnym 58 dolarom, czyli 518 zł.

Jeśli skarb państwa nie stać na całe wyrównanie tej różnicy, niechby bodaj podwojoną była obecna pensyjka weterana polskiego, aby ci czci najgodniejsi z emerytów naszych **nie cierpieli głodu** na stare swoje lata.

# Postulaty gospodarcze Stanu Średniego

## pod adresem nowego Rządu

Przycichło nieco podniecenie polityczne po ostatniej rekonstrukcji rządu. Jeszcze przeciwnicy obecnego regimu usiłują straszyć sfery gospodarcze „Gabinetem pułkowników", lecz naogół panuje przekonanie, że rząd rozumie obecną sytuację gospodarczą i finansową i po drodze eksperymentów nie pójdzie.

Słusznie podkreśla się, że o militaryzacji mowy być nie może, a raczej jest to demobilizacja wojska. Bo przecież nie można porównać nasze stosunki militarne ze stanem rzeczy w innych państwach przed wojną, gdzie to taki wojskowy był tylko wojskowym a o sprawach „cywilów" nic nie wiedział, albo bardzo mało. Tymczasem nasze wojsko, to najlepsi synowie Polski, którzy na zew jej opuścili swoje „warsztaty cywilne", by walczyć o Nią, o Jej niepodległość, o Jej niezależność, a później o Jej wielkość. Pozostali na posterunkach, bo o demobilizacji narazie mowy być nie mogło; dziś zajmują i muszą zajmować posterunki, do których nie zawsze odpowiedni ludzie rościli sobie monopol. Śmiesznem jest zresztą, tego rodzaju ujmowanie prawa ludziom dlatego, że dłużej pozostawali w wojsku, aniżeli inni.

To stwierdzenie, (nie zawsze rozumiane przez ogół, dlatego, że tego ogółu stosunek do wojska pozostaje pod wpływem myślowych przyzwyczajeń przedwojennych), każe przypuszczać, że rząd obecny jakkolwiek skonstruowany pod pewnym kątem politycznym widzenia, będzie miał zupełne zrozumienie dla potrzeb gospodarczych, że do zaspokojenia tych potrzeb przystąpi z odpowiednią umiejętnością, opierając się na doświadczeniach lat ubiegłych. Należyte przyciąganie do współpracy sfer gospodarczych uchroni go od większych błędów. Największą troską obecnego rządu musi być tak, jak było dotąd, nasz bilans handlowy. Jest to zagadnienie, którego nie załatwi żadne doraźne zarządzenie, a które zależne jest od konsekwentnej pracy nad rozwojem naszego życia gospodarczego. Tu zbiorowy wysiłek i czas muszą zrobić swoje.

Druga sprawa, to wyraźniejsze podkreślenie opieki i poparcie zdrowej inicjatywy prywatnej w życiu gospodarczem, a także potrzebnej swobody ruchu tegoż życia. Zaniechać należy eksperymentów jawnej, czy ukrytej etatyzacji. Źle pojętą mechanizację piekarń i ingerencję komun w tej czy w innych dziedzinach życia gospodarczego należy sterstwa Pracy i Opieki Społecznej z jej stanowczo przerwać. Dajcie warsztatom prywatnym kapitały inwestycyjne, a mechanizacja nastąpi. Nadzór państwowy ma dość środków na to, by tej dobrze pojętej mechanizacji przypilnować.

Zarzucony winien być ostatecznie nieszczęsny projekt budowlany. Zaniechana, zbyt daleko posunięta „kontrola" przedsiębiorstw, raz przez organa Ministerstw aPracy i Opieki Społecznej z jej najrozmaitszemi przepisami i zarządzeniami biurokratycznemi, które podrażają produkcję, to znów przez „różne" ubezpieczenia, ubezpieczające wszystko za wyjątkiem tych biedę popychających przedsiębiorców, kupców, rzemieślników i drobnych przemysłowców; inny raz przez organa skarbowe, badające co kilka dni jakieś podatki, to obrotowe, to dochodowe, to wykup patentów, to monopolowych wędzideł.

Życie gospodarcze dusi się bowiem w tej powodzi różnych „kontrol", nie zawsze dobrze pojętych i nie osiągających celu, a zniechające przedsiębiorstwa solidne i sumienne. Złodziei skarbowych bowiem nie tam należy szukać. Czas wreszcie ulżyć przeciążonemu podatkami stanowi średniemu.

O zmniejszeniu podatku obrotowego mówiło się przez usta oficjalne kilkakrotnie. Jednakże jakoś do czynów nie sporo. Rychłe zwolnienie od podatku obrotowego rzemiosła, a więc wytwórczości indywidualnej i artystycznej oraz handlu hurtownego jest koniecznością gospodarczą. Jeżeli bowiem skarb państwa przy obecnych wpływach zyskał trzy ćwierci miljarda więcej, aniżeli przewidywano, to zniesienie częściowo podatku obrotowego, jest łatwo możliwe. Cały podatek obrotowy przynosi bowiem państwu coś koło trzystu miljonów, a przecież chodzi tylko o jego obniżenie do połowy.

Nie wchodzimy w inne dziedziny naszego życia gospodarczego. Byłoby jeszcze dużo do powiedzenia, lecz rzeczy te są czynnikiem miarodajnym znane. Wysuwamy jedynie ważniejsze życzenia, lecz i te mniej pilne czy ważne należy wyjąć z pod zielonego sukna i rozstrzygnąć. Życie gospodarcze, a zwłaszcza zaniedbany Stan Średni, czeka na nie.



# Nieprzebrane skarby w bezludnej krainie

## Wenezuela w oczekiwaniu pionierów cywilizacji z Europy

Olbrzymi kontynent amerykański — mimo przysłowiowego już tempa pracy i ducha pionierstwa mieszkańców Nowego Świata, nie jest jeszcze bynajmniej wyeksploatowany. Jakkolwiek na niektórych jego odcinkach cywilizacji osiągnęła najwyższy poziom na całej kuli ziemskiej, to jednak olbrzymie tereny leżą jeszcze najzupełniej odłogiem.

Amerykanie rozumieją, że praca ta nie może być dokonana bez pomocy Europy, która jest ciągle największym w świecie zbiornikiem sił fizycznych i intelektualnych.

Państwa europejskie zainteresowały się już dawno szeregiem krajów amerykańskich: Stanami Zjednoczonemi, Kanadą, Brazylją, Argentyną. W chwili obecnej kraje te są już w znacznej mierze wyeksploatowane. Przychodzi kolej na państwa mniejsze, przedewszystkiem Peru, Kolumbję, a zwłaszcza Wenezuelę.

Państwa mniejsze! Przywykliśmy oceniać wielkość krajów według map w atlasach geograficznych o bardzo wielkiej podziałce. Dla wielu więc będzie rewelacją, że Wenezuela, którą uważa się za kraj mniejszy, zajmuje w rzeczywistości ogromny obszar, równy Niemcom, Francji, Włochom, Belgji, Holandji i Szwajcarji razem wziętych!

Na tem olbrzymiem terytorjum mieszka jednak zaledwie 3 miljony ludzi, a więc mniej niż w Berlinie. Już to daje świadectwo, ile par rąk może znaleźć pracę w tym kraju, obdarzonym przez przyrodę olbrzymiemi bogactwami naturalnemi.

Na pierwszy plan wysuwa się nafta. Jeszcze w roku 1923 Wenezuela stała na 11 miejscu wśród państw, wydobywających ropę naftową. W roku ubiegłym zajęła już drugie po Stanach Zjednoczonych, a przed Rosją. Nafta wenezuelska jest groźną konkurentką nafty północno - amerykańskiej, gdyż źródła jej znajdują się płytko pod powierzchnią i dlatego jest tania.

Wielkiem bogactwem Wenezueli są lasy, zajmujące jedną trzecią część kraju, w których rosną egzotyczne drzewa, jak mahonie i cedry. Kauczuk, balsam, żywica i oleje — oto główne produkty lasów. Wenezuela jest nadto krajem największego w świecie kakao, znakomitej kawy, dobrego, lecz zbyt mocnego dla nas tytoniu, mocnej bawełny. Są to główne pozycje w eksporcie zagranicznym. Trzcina cukrowa, pszenica, banany, kartofle i kukurydza zaspakajają całkowicie potrzeby miejscowej ludności.

W przeciągu ostatnich 20 lat Wenezuela poczyniła wielkie postępy. Lwia część zasługi spada na prezydenta państwa, gen. Gomesa, krezusa o fantastycznym majątku 400 miljonów boliwarów, uważanego za najbogatszego człowieka w Ameryce Południowej. Sprężystą ręką zaprowadził on ład w administracji państwowej, poczem zajął się rozwojem życia gospodarczego. Zbudowano linje kolejowe i wspaniałe drogi, łączące stolicę Caracas z portami, założono setki fabryk papieru, czekolady, cygar, przetworów rolniczych, spłacono długi państwowe, ustabilizowano walutę.

Niemcy, jedne z pierwszych wśród państw Europy, zorjentowały się, jakie możliwości leżą przed niemi w Wenezueli Idą one w dwu kierunkach: kolonizacyjnym i handlowym. Wenezuela z wielką chęcią otwiera drzwi kolonistom, wyznaczając im obszerne kawałki ziemi, lub płacąc niemałe pensje. Warunki klimatyczne są doskonałe. Wenezuelę uważają nawet za „naturalne sanatorjum". Żółta febra, która jest tak powszechną epidemją w Brazylji i na wybrzeżach zatoki meksykańskiej, omija Wenezuelę. To też Niemcy wysyłają tam coraz liczniejsze oddziały emigrantów, pragnąc w ten sposób powetować sobie stratę kolonij. Równocześnie starają się rozwinąć swój handel z Wenezuelą, biorąc stamtąd produkty południowe i posyłając przetwory fabryczne.

Przy wyborze terenów emigracji Polska powinna zwrócić uwagę na republikę wenezuelską. Według informacji osób, które stamtąd przybyły, Wenezuela bardzo ochotnie przyjmie polskich emigrantów i przeznaczy im ziemię w okolicy Los Toques (średnia temperatura 14 stopni ciepła).

Polski element w Wenezueli mógłby ułatwić następną fazę stosunków między dwoma krajami: wymianę towarów. Polska mogłaby sprowadzać z Wenezueli bezpośrednio kauczuk, kakao i kawę, a wzamian za to wysyłać materjały włókiennicze, napoje alkoholowe, artykuły farmaceutyczne.

Są to oczywiście jeszcze marzenia dalekiej przyszłości, ale dziś, kiedy wytykamy drogi naszego rozwoju gospodarczego, powinniśmy wśród wszystkich możliwości rozważyć takie szanse, jakie mamy na terenie krajów Ameryki łacińskiej.

# Higjena pracy umysłowej

Higjeniści w większości wypadków poświęcają pracę swoją badaniu wszelkiego rodzaju chorób zawodowych i ich profilaktyce.

Wiadomo, że robotnicy, zatrudnieni w przemyśle, zapadają na całe szeregi specyficznych chorób, zależnych od złych warunków sanitarnych danego rodzaju pracy.

Znaną jest gruźlica wchłaniaczy pyłków bawełnianych i wełnianych, katarakta oczna robotników, zatrudnionych w hutach szklanych, zwłaszcza tak zwanych rozdmuchiwaczy, nadających kształt butelkom i wszelakiego rodzaju flakonom, oraz mnóstwo innych cierpień, związanych ze specjalnym rodzajem pracy w przemyśle.

Inspektoraty pracy, oraz lekarze fabryczni czynią co jest w ich mocy, aby zło to zmniejszyć, o ile niepodobna mu w zupełności zapobiec.

Niewiele natomiast robi się dla innej, coraz liczniejszej obecne kategorji pracowników umysłowych, którymi nie opiekują się: ani inspektorat pracy, ani specjalnie przez rząd płatni lekarze-higjeniści, wobec czego zadaniem samych pracowników jest dbałość o poprawienie warunków zdrowotnych własnego ich zajęcia.

Siedzący tryb życia pracowników umysłowych domaga się kompensowania go ruchem na świeżem powietrzu w godzinach pozabiurowych, oraz uprawianiem wszelkich sportów dostępnych dla kieszeni, czasu i sił.

Uczniowie w szkołach mają co godzinę pięć albo dziesięć minut pauzy, podczas której prężyć mogą młode swoje mięśnie.

Natomiast niewiele nieraz starsi od nich biuraliści i biuralistki siedzą po osiem godzin, pochyleni nad maszyną, czy nad wielkiemi foljami ksiąg buchalteryjnych i niekiedy nawet śniadanie muszą spożywać tuż na miejscu pracy, zamiast w obszernem pomieszczeniu, gdzie mogliby na półgodzinny wypoczynek obolałe od długiego siedzenia kości i mięśnie.

A ekspedjenci i ekspedjentki w sklepach, którzy znów stać muszą przez dzień cały? A lekarze ambulatoryjni, zwłaszcza chirurdzy, zmuszeni również do wielogodzinnego stania?

I pierwsza i druga kategorja pracowników tak bardzo różniących się rodzajem samego zawodu, chorują, właśnie z powodu stania, na to samo przykre, nieraz nieznośne cierpienie — tak zwany platfus, czyli płaską stopę, która powoduje dokuczliwe bóle nóg.

A złe światło, właściwie źle padające światło przy pisaniu, nieodpowiednio umieszczona lampa przy ciągłem natężeniu wzroku — wszystko to są ujemne warunki, które, przy zdawaniu sobie dokładnie sprawy ze wszystkich tych szkodliwości, można w znacznej przynajmniej części usunąć, albo chociażby osłabić ujemny ich wpływ.

Nadewszystko jednak pamiętać winni pracujący umysłowo o równoważeniu wyczerpania mózgu odświeżaniem go ćwiczeniami fizycznemi — i ruchem na otwartem powietrzu.

Właściwie pojęta higjena pracy umysłowej wymaga z rana przed jej rozpoczęciem półgodzinnego bodaj spaceru, w ciągu trwania pracy robienia sobie co godzinę kilkuminutowych przerw, podczas których dla rozruszania stężałych mięśni należy używać szwedzkiej gimnastyki — więc — rozprężania ramion, klatki piersiowej, kilkunastokrotnego głębokiego wdychania i wydychania, słowem dokonywać kilku najpierwotniejszych ćwiczeń gimnastycznych.

W godzinach wolnych od pracy biurowej, nauczycielskiej, literackiej i t. d. jak najwięcej pieszego spaceru, w dni świąteczne wiosłowania, gry w tennisa, w krokieta, w piłkę, w zimie ślizgawki, saneczkowania; przytem odżywianie również należy zastosować do trybu życia, zatem niewiele potraw mącznych, tłuszczów i słodyczy, które źle się trawią przy braku ruchu, a nadto usposabiają do tycia, któremu brak ruchu sprzyja.

Więcej mleka, chudego białego sera, jaj, niewiele mięsa, natomiast jaknajwięcej jarzyn, zwłaszcza zielonych sałat i owoców.

Unikać sztucznych podniet — alkoholu, czarnej kawy i mocnej herbaty, jeżeli można, palenia papierosów, które narazie zdają się ożywiać energję pracy, potem jednak zwiększają i przyśpieszają tylko wyczerpanie.

Oto szereg najpierwotniejszych wskazówek, które każdy pracownik umysłowy bez trudu, kosztu i straty czasu, przy odrobinie tylko dobrej woli i wytrwałości, zastosować z pożytkiem dla siebie może i powinien.

Dr. S. C.

# Co można znaleźć na ulicach Paryża

## Roztargnienie ludzkie nie ma granic

Współpracownik paryskiego dziennika „L'Echo de Paris" miał wywiad z kontrolerem ulic Paryża, z którego wynika, że roztargnienie ludzkie istotne nie ma granic.

— W wielkiem mieście, jak Paryż — mówił — kontroler — trudno wprost uwierzyć, co można znaleźć na ulicy. Automobile, rowery, wozy, wózki dziecięce, motocykle zapełniają moje magazyny.

— Ale, co ciekawsze, że Paryż jest dżunglą. Niech się pan nie śmieje. Zdarza się, że na rogu ulicy można zobaczyć zwierzęta, z któremi spotkanie w lesie wywołałoby przerażenie. I niech pan nie sądzi, że znajdują się one w klatkach, albo trzymane są na smyczy przez pogromców. Nie. Spacerują sobie najswobodniej, biegają, skaczą — aż do chwili, kiedy je schwytają i przyprowadzą do mnie.

— Jakto, dzikie zwierzęta?

— Tak! Przed kilku zaledwie dniami znaleziono na przedmieściu azjatyckiego piżmowca.

— To na przedmieściu, ale w Paryżu?

— W Paryżu znaleziono niedawno nie daleko od senatu wspaniałego, różowego wieprza, który biegł sobie najspokojniej do ogrodu luksemburskiego, przyprowadzono go tutaj, gdzie oczekuje na właściciela, nie śpieszącego się jakoś z odbiorem.

— Wieprz, koło senatu?

— Niech pana to nie dziwi. W ciągu roku znaleziono na ulicach Paryża: 14 koni, 7 wołów i krów, 5 osłów, 6 wieprzy, dwoje cieląt, 15 kur, 6 gęsi, 8 królików; to zwierzęta domowe.

— ?

— Ale znaleziono również 5 lisów, jednego szakala, jednego mangusta, 3 żółwie, 4 łasice, jednego bociana, 21 białych szczurów, 11 wieprzy indyjskich, 5 małp. Nie liczę, oczywiście papug, gołębi, turkawek i wszelkiego rodzaju ptactwa.

— W każdym razie nie przyprowadzono panu lwów?

— Myli się pan. Któregoś roku sprowadzono mi lwy w klatce. Jakaś sławna pogromczyni zawarła umowę z cyrkiem. W dniu, w którym miała wystąpić z lwami, kontrakt zerwano. Ponieważ nie posiadała pieniędzy na wywiezienie ich, pozostawiła je na placu, skąd je tu przywieziono.

A ze sklepów, kawiarni, autobusów, aut, tramwajów, kolei podziemnej, parków etc. służba zbiera codziennie tysiące przedmiotów, które składa w biurze „przedmiotów znalezionych" przy prefekturze policji.

# Straszny pochód z Syberji na południe Rosji

## Miljony żarłocznych myszy urodzajne ziemie zamieniają w pustynię

Południe Rosji dotknięte zostało straszną klęską: miljony specjalnego gatunku myszy polnych, zwanych „tuszkanczkami", wędrują z Syberji, pożerając po drodze całą roślinność.

W okolicach Nowoczerkaska na obszarze około 40.000 hektarów niszczycielska armja gryzoniów obliczana iest na 3 miljony.

Wobec strasznej klęski zmobilizowano garnizon miasta i oddziały chemiczne z innych okolic, które prowadzą zaciętą walkę gazową i ogniową.

Być może, da się zatrzymać dalszy pochód niszczycielski, obszary jednak, które myszy już opanowały, skazane są na nieurodzaj w ciągu najbliższych dwu lat.

# Uczta weselna w zamku śmierci

## po modlitwie

### nad grobem tragicznie zmarłego hr. Wernigerode

Na zamku w Janowicach odbył się ślub hrabianki Antoniny Stolberg Wernigerode, córki zabitego skrytobójczo hrabiego-ordynata z 28-letnim inżynierem, Wolfgangem von Ohnesorge. Ceremonja odbyła się w jadalni zamku splamionego krwią jego właściciela.

Hrabianka stanęła przed ołtarzem w czarnej toalecie. Po ślubie panna młoda udała się na grób swego tragicznie zmarłego ojca, poczem odbyła się uczta weselna na 15 osób.

Wieczorem młoda para wyjechała w podróż poślubną.

# Łowca kobiet na lasso

W Düsseldorfie (Niemcy) ujęła policja kryminalna 20-letniego chłopca nazwiskiem Stausberg, który od kilku tygodni był postrachem okolicy. Zaczaiał się on na samotnie przechodzące kobiety na przedmieściach i zarzucał lasso na swoje ofiary. Początkowo zdawało się, że umysłowo chory bandyta nie czyni swoim ofiarom nic złego. Zapytany o przyczynę tego zbrodniczego postępowania, odpowiedział Stausberg, że motywem jego czynu jest nienawiść do całego rodu żeńskiego.

Po dłuższem śledztwie wyszły na jaw straszne zbrodnie kretyna. Okazało się, że Stausberg, który jest analfabetą, zamordował dwie kobiety, zaś jedną doszczętnie obrabował.

# Związani sznurem

## rzucili się pod pociąg

Osobliwego samobójstwa dokonała niedawno para kochanków w Bruszwigu. Konduktor tramwajowy D., który od wielu lat był żonaty i żył bardzo nieszczęśliwie z żoną, poznał niedawno pewną młodą dziewczynę, z którą nawiązał stosunek miłosny. Wiadomość o tym romansie doszła niebawem do uszu żony niewiernego. Z tego powodu rozpoczęły się pomiędzy małżonkami gwałtowne sceny. Żona nie chciała zgodzić się na rozwód, wiedząc, iż mąż pragnie poślubić jej rywalkę.

Gdy para kochanków uświadomiła sobie, że nieprzezwyciężone trudności piętrzą się na drodze do ich szczęścia, postanowiła rozstać się z tym padołem płaczu.

Wczoraj wieczorem kochankowie zeszli się poraz ostatni na schadzkę, aby omówić cały plan samobójczy. Napisali listy pożegnalne, w których tłumaczyli pobudki swego tragicznego czynu. Następnie udali się na tor kolejowy na przedmieściu Bruszwigu, tam związali się sznurem i ułożyli się na szynach. W obawie, aby prowadzący lokomotywę nie spostrzegł ich i w ostatniej chwili nie zahamował pociągu, kochankowie przykryli się szarym płaszczem. W pół godziny później nadjechał pociąg pośpieszny, który zmiażdżył parę samobójców. Zwłoki ich w okropnym stanie znalezione zostały w godzinę później po przejeździe pociągu.

# Tajemnica skrzypiec Stradivariusa odkryta

Jak donoszą gazety włoskie, do pewnego antykwarjusza w Bergamo zgłosiła się dama z okolicy i oddała do naprawy starą, antyczną szafę. W czasie naprawy antykwarjusz odkrył w szafie skrytkę, a w niej stare manuskrypty, które okazały się rękopis. słyn. Stradivariusa, zawierającemi tajemnicę wyrobu jego skrzypiec, polegającą na polerowaniu skrzypiec odpowiednią mieszaniną lakieru.

Antykwarjusz pragnął tę receptę spieniężyć fabrykantowi skrzypiec z Medjolanu, policja jednak aresztowała go, a cenne dokumenty skonfiskowała.

---

SINTAIR i STEEMAN — Przedruk wzbroniony

# 13-TE UDERZENIE PÓŁNOCY

7)

— Nigdy! — zawołała młoda dziewczyna, rzucając na niego spojrzenie pełne bezgranicznej ufności.

Usta ich złączyły się.

Zaróżowiona wyrwała się z objęć Maksa.

— Prędko, prędko ,chodźmy tańczyć! Szukają nas pewno!

. . . . . . . . . . . . . . . . . . . .

Pani Darnaz szukała ich naprawdę, a raczej szukała Elzy.

Ujrzała ją, gdy tańczyła black-bottom'a z Maksem Landry.

Gdy tylko orkiestra umilkła, pani Darnaz podbiegła do córki.

—Nareszcie jesteś — zawołała. — Gdzieś ty była? Od godziny cię szukam!

— Tańczyliśmy — odparła Elza śmiało.

Pani Darnaz zaciągnęła córkę i przedstawiła ją chudemu czterdziestoletniemu panu.

— Moja córka, Elza... Pan Meriadec, o którym ci mówiłam.

Klaudjusz Meriadec złożył głęboki ukłon.

Orkiestra zagrała tango.

— Czy mogę panią prosić? — spytał Meriadec.

— Tak... ale obiecałam panu Landry... — jąkała się dziewczyna.

— Och, przepraszam panią.

— Co znowu, Elzo — wtrąciła pani Darnaz — tańczyłaś już cały wieczór z Maksem!

— Zaczekam, łaskawa pani, — odparł chłodno Meriadec, — należę do ludzi, którzy potrafią czekać.

— Nic podobnego. Pan Landry nie ma żadnych praw do mojej córki.

— Ale, mamo.....

— Proszę cię, Elzo, nie bądź dziecinna.

Młoda dziewczyna zaczerwieniła się.

— Powiesz mama tak nalega — rzekła — byłoby niegrzecznie z mojej strony, gdybym odmówiła.

Oczy pana Meriadec rzuciły błyskawicę. Uśmiechnął się z przymusem, skłonił jeszcze raz przed panią Darnaz i uniósł jej córkę w tłum tańczących jak swoją zdobycz. Podczas tańca Elza nie otworzyła ust. Jej danser nie był bardziej rozmowny.

W kilka minut potem Meriadec, spotkawszy baronową Fairy, zapytał:

— Landry?

— Któż to jest?

— .....

— Mały Landry? Dwadzieścia pięć lat, doktór praw, bez grosza.

— Założę się, że ma pani o wszystkich dokładne wiadomości.

— I wygra pan — zawołała baronowa z zadowoleniem.

— Ale jak pani to robi? Dzieli pani chyba ludzi na klasy?

— Być może. W tym wypadku wywieszam na szyi Maksa Landry tabliczkę: „Zwierzę nieszkodliwe".

— Widzę to? „Tresowany piesek". W każdym razie niech mi pani powie, jaki jest jego stosunek do panny Darnaz?

— Przyjaciel z lat dziecinnych.

— Nic więcej?

— Nie.

. . . . . . . . . . . . . . . . . . . .

Tego samego wieczoru po powrocie z balu między panią Darnaz i jej córką rozegrała się gwałtowna scena. Krzyki i płacz. Zasypując Elzę wymówkami, męcząc ją różnemi argumentami odsłaniając ich tragiczne położenie materjalne, kreśląc straszną przyszłość obu, jeśli Elza odrzuci świetną partję, kolejno prośbą i groźbą, pani Darnaz wydarła swej córce zgodę z sił zgodę na małżeństwo z Klaudjuszem Meriadec.

. . . . . . . . . . . . . . . . . . . .

Taką historję opowiedziała Elza sędziemu śledczemu. Debourg słuchał nie przerywając. Miette ze spuszczonemi powiekami robił wrażenie śpiącego. Prokurator patrzał w sufit, jakgdyby odczytywał tam rozwiązanie.

— I pani żyła z mężem dwa lata? — spytał Debourg.

— Prawie dwa lata.

— Nigdy nie myślała pani o rozwodzie?

— Nie uznaję rozwodu.

— Powiedziała nam pani, że pisała do Landry'ego kilka razy. Mamy dowód, że pisała pani do niego w sposób dosyć....

— Niech pan nie kończy. Niechaj żadne niewłaściwe słowo nie zaćmi na jedną choćby chwilę prawdziwej przyjaźni, która nas łączy. Maks był dla mnie jedyną podporą w moich bolesnych przejściach. Nigdy nie pozwolił sobie na nic takiego, co mogłoby być źle zrozumiane.

— A zatem, — wtrącił Miette — zabijając męża pani, powodowany był tylko przyjaźnią, nie zazdrością?

— Och, cóż mogę panu na to odpowiedzieć? Powtarzam, że znałam Maksa jako człowieka bardzo łagodnego. Nie mogę pojąć, w jaki sposób zdobył się na podobny czyn. Nigdy nie okazywał zazdrości w stosunku do męża. Przeciwnie, często w rozmowach naszych stawał w jego obronie.

— A ten bilet, — pytał sędzia — który pani posłała i który znaleźliśmy w ręce zmarłego?

— To list, który napisałam do niego wczoraj wieczorem w chwili zupełnej depresji. Nie wiem, w jaki sposób dostał się do rąk mego męża!

— Czy Landry miał jakiś powód, żeby list ten pokazać panu Meriadec?

— Nie. Nie po raz pierwszy prosiłam, żeby spędził wieczór z nami.

— Czy wizyty Landry'ego nie dziwiły męża pani? — pytał Destrier.

Nie. Okazywał mu chłód, ale nigdy nie zdradzał się ze swemi uczuciami.

— Musi pani przyznać, że mąż pani znalazł się w ciężkim położeniu... dzić sytuację.

Przyznaję.

— Mogła mu pani była okazać wdzięczność za to!

— Nigdy nie dał mi okazji do tego. Zresztą jestem tutaj poto, aby dawać odpowiedzi na pytania sędziego śledczego, — rzekła sucho Elza, — a nie, żeby słuchać rad nawet najbardziej bezinteresownych i cennych.

Miette zagryzł wargi.

— Poddaliśmy panią — rzekł sędzia — bardzo ciężkiej próbie. Wybaczy nam to pani.

Elza odpowiedziała tylko:

— Jeśli nie jestem już panom potrzebna, powołcie mi odejść.

— Proszę panią.

Elza wyszła z gabinetu ze łzami w oczach. (d. c. n.)

# KRONIKA

KWIECIEŃ
23
WTOREK
Wojciecha

Jutro — Fidelisa

## Rejestracja uczniów kuchmistrzowskich

W celu stwierdzenia, czy uczniowie, pobierający naukę zawodową z zakładach gastronomicznych są przyjęci zgodnie z obowiązującemi przepisami, dziś, o godz. 6 wiecz. w lokalu Cechu Kuchmistrzów przy ul. Kilińskiego 78 odbędzie się rejestracja uczniów, którzy winni przynieść z sobą wszelkie potrzebne dokumenty, a więc: metrykę urodzenia, świadectwo szkolne i świadectwo lekarskie.

Rejestracja dotyczy nawet tych uczniów, którzy nie otrzymali imiennych zawiadomień. Cech Kuchmistrzów zaznacza, że zapis uczniów zostaje z dniem 1 maja r. b. wstrzymany.

## Szczepienie ospy w dn. od 6 do 18 maja

W dniach: 6, 7, 8, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17 i 18 maja r. b. odbywać się będzie bezpłatne szczepienie ospy ochronnej dzieciom, urodzonym w roku 1928, oraz dzieciom, urodzonym w latach poprzednich, które dotychczas nie były jeszcze szczepione.

## Mieszkania dla kolejarzy

Brak mieszkań dla kolejarzy skłonił władze rządowe do zajęcia się wzniesieniem większej ilości kolonji urzędniczych Ministerstwo Komunikacji opracowało program t. zw. wzorowych domów o małych mieszkaniach 2 i 3 pokojowych oraz z kuchniami i pokoikami dla służby. Projekty wzorowych domków mieszkalnych zostały rozesłane do wszystkich dyrekcji kolejowych.

## Składanie zeznań o podatku dochodowym

Do dnia 1 maja należy składać zeznania od dochodu, oraz wnosić pół podatku przypadającego od płatnika na mocy tego zeznania. Organizacje gospodarcze zwróciły się do Ministerstwa Skarbu z prośbą, ażeby rozłożono wspomnianą wpłatę na dwie równe raty. Sprawa rozłożenia podatku na dwie raty rozstrzygnie się prawdopodobnie w Min. Skarbu dziś lub jutro.

## Nocne dyżury aptek

Dziś dyżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 37), Z. Jankielewicza (Stary Rynek 9).

Pozatem stale dyżurują następujące apteki: A. Sadowskiej (Zgierska 57), H. Dutkiewicza (Zgierska 97), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75), Z. Gorzyckiego (Przejazd 59), A. Bussego (Rzgowska 59).

# Wymiar podatku obrotowego został już ukończony

### W tych dniach można rozpocząć składanie rekursów

W związku z zakończeniem prac wymiarowych przemysłowcy i kupcy będą otrzymywali nakazy płatnicze. Wnoszący rekursy obowiązani są w myśl specjalnych przepisów do publikowania swych sprawozdań z działalności zakładów handlowych, lub przedkładania ich do potwierdzenia władzom skarbowym w okresie 14-dniowym od dnia otrzymania nakazu płatniczego. W tym również terminie muszą być składane rekursy przez przedsiębiorstwa i wolne zawody. Wszyscy inni płatnicy winni wnosić rekursy do dnia 15 maja r. b.

Rekursy takie należy adresować do komisji odwoławczych izby skarbowej za pośrednictwem odnośnego urzędu skarbowego. Rekursy mogą być również przesyłane drogą pocztową. W takich wypadkach petent winien się zaopatrzyć w pokwitowanie pocztowe, bowiem data stempla pocztowego może mieć doniosłe znaczenie w wypadku opóźnienia rekursu.

Złożenie rekursu nie zwalnia petenta od obowiązk uwpłacenia podatku w terminie o ile urząd skarbowy sprawy tej nie odroczył.

Rekursów nie mogą składać ci płatnicy, którzy wogóle nie złożyli deklaracyj o obrocie, lub którzy uczynili to dopiero po terminie.

Prawo składania rekursu przysługiwać im będzie wówczas, jeżeli udowodnią, że deklaracji nie złożyli z przyczyn od siebie niezależnych.

Decyduje o tem komisja odwoławcza. Jeżeli płatnik podatku obrotowego niezadowolony jest z decyzji komisji odwoławczej może złożyć zażalenie do Najwyższego Trybunału Administracejnego w okresie 2 miesięcy od dnia powzięcia decyzji przez Komisję odwoławczą.

Skarga taka winna być podpisana przez adwokata, ponieważ osoby prywatne nie mają prawa występowania w Najwyższym Trybunale Administracyjnym.

# Komorne za II kwartał

### tylko dla mieszkań jednopokojowych nie osiągnęło 100 proc.

Wobec zapytań niektórych czytelników wyjaśniamy, że wysokość komornego za II kwartał r.b. według ustawy o ochronie lokatorów z dnia 11 kwietnia 1924 r. dla mieszkań jedno-pokojowych i pokóju z kuchnią na okres 1 kwietnia r. b. wynosi 67 proc. podstawowego komornego świadczenia wynosić będą dla lokali posiadających wodę w mieszkaniach lub na korytarzu 6 proc. Jeżeli domy posiadają doły biologiczne lokatorzy płacą 5 proc. Dla mieszkań nieposiadających wody, ani w mieszkaniu, ani na korytarzu, a zamieszkiwanych przez 20 lub mniej lokatorów, należy płacić 4 proc. Domy mające więcej niż 20 lokatorów płacą za wodę 3 proc. podstawowego komornego.

Mieszkania od 2 pokojów z kuchnią, warsztaty rzemieślnicze i sklepy płacą 100 proc. podstawowego komornego, a świadczeń nie płacą żadnych. Rubel komorniany dla mieszkań 1-no izbowych przy podstawowem komornem 67 proc. odpowiada zł. 1.78. Co zaś do świadczeń to lokatorzy, którzy płacą 6 proc. świadczeń muszą dopłacić 15 gr. do każdego rubla; którzy 5 proc. świadczeń dopłacają do każdego rubla 13 gr., którzy płacą 4 proc. świadczeń dopłacają do każdego rubla 11 gr., którzy płacą 3 proc. świadczeń dopłacają do każdego rubla 7.5 gr.

# Doniosły zwrot w walce o zdrowie społeczeństwa

### Ważna uchwała onegdajszego zebrania kuchmistrzów łódzkich

W ubiegłą niedzielę przy udziale przedstawiciela zarządu głównego z Warszawy p. prez. Andrzejewskiego odbyło się nadzwyczajne walne posiedzenie Cechu Kuchmistrzów. Obrady, toczące się około 3-ch godzin poświęcone były sprawom, ważnym nie tylko dla kuchmistrzów, lecz i dla ogółu mieszkańców całej Polski, a Łodzi w szczególności.

Kuchmistrze w trosce o zdrowie obywateli po dłuższych naradch przyjęli wniosek, który przez centralę w Warszawie będzie przedstawiony p Ministrowi Przemysłu i Handlu.

Wniosek ten domaga się, aby koncesje na otwarcie jadłodajni wszelkiego rodzaju, paszteciarni, barów i wogóle lokali, w których przyrządza się posiłki otrzymywali tylko wykwalifikowani kuchmistrze, wtedy setki obywateli zmuszonych do spożywania obiadów czy kolacyj poza domem, będą miały pewność, że pobierany przez nich posiłek jest przyrządzony czysto, zdrowo i smacznie.

W ten sposób położy się kres dotychczas stosowanemu w wielu wypadkach powolnemu zatruwaniu organizmów ludzkich przez nieuczciwego i niefachowego przedsiębiorcę, dorabiającego się majątku na zdrowiu społeczeństwa.

Pozatem na onegdajszem zebraniu Cechu Kuchmistrzów postanowiono w celu skoordynowania wysiłków całego rzemiosła w walce o byt uznać „Hasło“ za jedyny organ Stanu średniego, dążący do zjednoczenia mieszczaństwa łódzkiego.



# SKRZYNKA DO LISTÓW

## Na marginesie redukcji farmaceutów w Kasie Chorych

Związek Farmaceutów opublikował w kilku miejscowych dziennikach komunikat. w którym przedstawia w fałszywem oświetleniu przyczyny redukcji farmaceutów w aptekach Kasy Chorych m. Łodzi.

Kasa Chorych m. Łodzi stwierdza, co następuje:

1) Redukcja farmaceutów nie jest następstwem rzekomego zwycięstwa ich stanowiska w zatargu z władzami Kasy Chorych na tle masowego sporządzania leków w okresie epidemji grypy, raczej dużą ilość farmaceutów była wywołana nadmierną liczbą recept z powodu różnych epidemji. Redukcja ta jest nakazem racjonalnie pojętej gospodarki aptecznej, domagającej się zwolnienia zbędnej liczby pracowników. Ilość 176 farmaceutów dla Kasy Chorych była stanowczo za wysoka i nieusprawiedliwioną żadnemi względami. Redukcję kontraktowych farmaceutów rozpoczęto nie w lipcu, lecz dopiero z dniem 1 października ub. roku.

2) Notatki, jakie się pojawiały w prasie o małej wydajności pracy farmaceutów oparte były prawdopodobnie na orzeczeniu Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie, nakazującego przedsięwziąć środki w kierunku podniesienia produktywności pracy farmaceutów, gdyż wyrabiana przez nich przeciętna liczba recept jest stanowczo zamała. Obecnie przeciętnie sporządza farmeceuta — jak to stwierdzają raporty dzienne — 34 recept złożonych. Obliczenia wydajności pracy farmaceutów wykazały, że w aptekach kasowych koszt sporządzenia złożonego lekarstwa jest zbyt wysoki. W konsekwencji tego władze Kasy Chorych rozważały dwie możliwości;

e) zupełnego zlikwidowania odręcznej pracy w aptekach,

b) reorganizacji pracy w aptekach.

Kwestja ta po dzień dzisiejszy nie jest jeszcze ostatecznie rozstrzygnięta.

3) Pod względem oceny wartości poszczególnych pracowników panuje rozbieżność między władzami Kasy Chorych a Związkiem Farmaceutów. Kasa dąży do pozostawienia sił lepszych, wbrew opinji Związku, iż zwalnia się najlepszych pracowników.

4) Sporządzanie leków w aptekach kasowych, przyjmując wogóle lekarstwa proste i złożone, znacznie taniej kosztuje Kasę dzięki mechanizacji produkcji całego szeregu leków oraz nabywaniu przez Kasę znacznie taniej surowca. W poprzednim okresie koszt robocizny jednej recepty był nadmiernie wysoki. O gotowości dobrowolnego podniesienia wydajności pracy farmaceutów o 12 proc. dowiaduje się Kasa Chorych po raz pierwszy z komunikatu Związku Farmaceutów. Nie dążąc do obciążenia farmaceutów pracą ponad siły, ma prawo żądać Kasa Chorych ze strony farmaceutów odpowiedniego efektu pracy i sumiennego spełniania obowiązków.

5) Co do szematycznego sporządzania leków, to prawdą jest jedynie, iż Kasa Chorych zastosowała uproszczony system wyrobu pewnej kategorji lekarstw, powtarzających się w dużych ilościach codziennie, zgodnie z zasadami nauki i po uprzedniem uzyskaniu aprobaty Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia.

Dyr. K. Ch. Dr. E. Samborski

Przew. Zarządu Fr. Kałużyński

# Zakupy sowieckie w Łodzi nie doszły do skutku

## Przemysł pragnie, aby Rząd dyskontował weksle sowieckie

Jak donosiło „Hasło" w ubiegłym tygodniu bawił w Łodzi kierownik sowieckiej misji handlowej w Polsce p. S. Kopyłow w celu dokonania na miejscu zakupu towarów włókienniczych na sumę 1 miljona dolarów. Przy obecnej krytycznej sytuacji w przemyśle włókienniczym, tranzakcja ta umożliwiłaby wielu fabrykom kontynuowanie pracy bez przewidywanych redukcyj robotników, lub też ograniczenia ilości dni pracy w tygodniu.

Jak się obecnie dowiadujemy tranzakcja ta nie doszła do skutku. P. Kopyłow bawiąc w Łodzi, zakupił wprawdzie towary włókiennicze na sumę ćwierć miljona dolarów, lecz dalsze zakupy wstrzymał.

Od osób zainteresowanych i stojących blisko sfer przemysłowych dowiadujemy się następujących szczegółów przyczyny niedojścia do skutku przewidywanej wielkiej tranzakcji w przemyśle łódzkim.

Jak wiadomo misja handlowa sowiecka zakupuje towary za pokrycie wekslowe długoterminowe.

Żądany długoterminowy kredyt od przemysłowców łódzkich był uzależniony od zdyskontowania weksli sowieckich przez Rząd polski. Okazało się jednak, że sfery rządowe nie są przychylne do takich tranzakcji, wskutek czego przemysłowcy weksli sowieckich przyjmować nie chcą.

W sprawie tej bawiła w ubiegłym tygodniu u władz centralnych w Warszawie delegacja potentatów przemysłowych łódzkich, gdzie interwenjowała w sprawie umożliwienia im dokonania większych tranzakcyj z sowietami. Interwencja ta jak dotąd nie dała żadnych konkretnych rezultatów

# Nie do władz wojskowych

## lecz do władz administracyjnych należy kierować podania o ulgi wojskowe

W związku z rozpisanym poborem do wojska — rozpoczął się okres nadsyłania przez zainteresowanych podań o odroczenie terminu odbycia służby wojskowej. Pomimo wyraźnych postanowień o powszechnym obowiązku służby wojskowej pomimo, że ustawa przewiduje, że sprawy te są przekazane do wyłącznej kompetencji władz administracji ogólnej.

Stwierdzono przytem, że do M. S. Wojsk. napływają masowo z niektórych okolic prośby, pisane jednym charakterem ręki, co świadczy niedwuznacznie o silnie rozwiniętej działalności pokątnych doradców i pisarzy, którzy wyzyskują nieuświadomionych, przez co władze wojskowe zasypywane są prośbami, których uwzględnienie jest ze względów zasadniczych niemożliwe.

W związku z powyższem Ministerstwo Spraw Wewnętrznych podaje do wiadomości ogółu ludności, że prośby o odroczenie służby wojskowej względnie zwalnianie z szeregów poborowych przez władze wojskowe rozpatrywane nie będą i że tem samem składanie takich podań do władz wojskowych jest bezcelowe.

# Nowy szereg potwornych faktów z afery poborowej PKU Wieluń

## VI dzień rozpraw

W aferze poborowej PKU — Wieluń, pierwszy zeznawał wczoraj major Fryderyk Chomś, zastępca płk. Rogalskiego.

W PKU — Wieluń służy od lutego 1926 r.

Oskarżonego porucznika Kijanię, świadek przedstawiał kilka razy do raportu za spóźnianie się.

W ubiegłym roku, gdy pułkownik Rogalski i porucznik Kijania byli na urlopie świadek znalazł w szafie porucznika Kijani kilka książeczek z podpisem pułkownika in blanco, które były przeznaczone dla poborowych zwolnionych z wojska. O powyższem świadek zawiadomił pułkownika Rogalskiego i wówczas porucznik Kijania skazany został na 7 dniowy areszt za przetrzymywanie książeczek pułkownika z podpisem in blanco.

Następnie zeznaje cały szereg świadków, dostawców różnych artykułów dla PKU, którzy stwierdzili, że rachunki za dostarczone artykuły były nie w czasie płacone i że niektórym dostawcom należą się jeszcze po dziś dzień pieniądze.

Podczas zeznawania świadka Stanisława Nurkiewicza, dostawcy węgla dla PKU—Wieluń zaszedł charakterystyczny incydent. Otóż podczas badania świadka na okoliczność, czy zna on niejakiego Fajfra prokurator postawił wniosek o natychmiastowe aresztowanie go i przekazanie go do sądu cywilno-karnego. Prokurator bowiem stał na stanowisku, że świadek zna dokładnie stosunki nieuczciwe między Fajfrem a oskarżonemi, których ujawnić nie chce. Przeciw wnioskowi prokuratora zaoponował adw. Hofmokl-Ostrowski. Wobec wniosku prokuratora sąd odbył krótką naradę i postanowił prośby prokuratora nie uwzględnić .

Na tem zakończono 6 dzień rozpraw.

# Nowa fabryka sztucznego jedwabiu powstanie w Łodzi

W ubiegłym tygodniu przybyła do Łodzi grupa przemysłowców francuskich, reprezentujących kapitał wielkich banków paryskich, która w porozumieniu z przemysłowcami łódzkimi ma zamiar przystąpić do budowy fabryki sztucznego jedwabiu w naszem mieście.

Rokowania doprowadziły do pozytywnych wyników i w najbliższym czasie rozpocznie się budowa wyżej wspomnianej fabryki dla przerobu przędzy sztucznojedwabnej.

# Pomóżcie dzieciom zwiedzić PWK

Komitet wycieczkowy dla dzieci szkół powszechnych, pozostający pod przewodnictwem Inspektora Szkolnego, p. J. Skowrońskiego, aby przyjść dzieciom z pomocą finansową urządza w dniu 23 b. m. przedstawienie w Teatrze Popularnym na program którego złożą się: „Ulicznik Warszawski" — humoreska w jednej odsłonie i „Porucznik I. Brygady" — obrazek sceniczny w 1 odsłonie, koncert orkiestry rzniętej oraz śpiew chóralny w wykonaniu uczniów.

Całkowity zysk z tego przedstawienia, jak i z zakupionego dla dorosłych wieczorowego przedstawienia w Teatrze Popularnym „Ali Baba", przeznaczony jest na wycieczkę dla dzieci do Poznania na Powszechną Wystawę Krajową.

**Za Komitet: H. Ochędalski.**

# Pożyteczne wydawnictwo

Jakób Stefan Cezak: „Wykształcenie ekonomiczne a rozwój mocarstwowy Polski". Dom Książki Polskiej w Warszawie. 1929. Cena 1.80.

Autor, znany ze swych prac z dziedziny geografji gospodarczej, napisał ciekawą broszurę, w której, zastanawiając się nad bolączkami naszego życia współczesnego, wskazuje drogi, prowadzące do utrwalenia bytu mocarstwowego Polski.

Każdy Polak, interesujący się zagadnieniami życia publicznego, a przedewszystkiem każdy działacz społeczny, każdy nauczyciel i wogóle każdy myślący inteligent — powinni przeczytać tę pożyteczną pracę.

# Z życia nauczycieli geografji

W dniu 21 bm. odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne Koła Zrzeszenia Nauczycieli Geografji w Łodzi z inicjatywy prof. dr. St. Pawłowskiego. Zebranie zwołano przez Komisję Organizacyjną, w składzie: J. Szymańska, A. Gontarska, i T. Wasilewski.

Następne inauguracyjne zebranie odbędzie się 25 maja rb. Na zebraniu tem wystąpi z referatem prof. dr. St. Pawłowski. Kom. Organizac. apeluje do nauczycieli geografji wszelkich typów szkół do zapisywania się na członków i do czynnego udziału w pracach Koła. O celach i zadaniach Zrzeszenia Nauczycieli Geografji Komisja Ogranizacyjna szczegółowo informowała zainteresowanych za pośrednictwem szkół pismem z dnia 17 kwietnia 1929 r.

Komisja Organizacyjna komunikuje niniejszem, że zapisy na członków Koła przez wypełnienie odnośnych deklaracyj przyjmuje p. J. Szymańska codziennie od godziny 3 pp. w siedzibie Koła przy ul. Konstantynowskiej 61 — do 28 kwietnia włącznie. Jednocześnie przy zapisie p. J. Szymańska udzielać będzie informacyj, dotyczących Ogólnopolskiego Zjazdu Nauczycieli Geografji w Poznaniu. Zjazd odbędzie się 19, 20 i 21 maja rb. i połączony będzie ze zwiedzeniem PWK. Uczestnicy zjazdu korzystają z 50% zniżki kolejowej i wszelkich udogodnień, związanych z pobytem w Poznaniu.

Urlopy na czas Zjazdu zapewnione. Uczestnik zjazdu osobiście i bezpośred. przesyła wypełnioną deklarację i wpisowe w wysokości 3 zł. na conto PKO Nr. 211672. Zgłoszenia przyjmuje Komitet Wykonawczy IV Ogólnopolskiego Zjazdu Nauczycieli Geografji: Poznań, Wjazdowa 3, Instytut Geograficzny.



## Teatr Miejski

# „HANDLARZE SŁAWY"

## Sztuka w 4 aktach M. Pagnol'a i P. Nivoix

Współcześni komedjopisarze francuscy różnią się od swoich angielskich kolegów tem, że nie lubią w sztukach swoich problemów. Akcja miłosna, intryga przejrzysta, jak koronka wykwintnej kombinacji, zapaszek dobrych perfum i kiepskiego skandalu trochę cudzołóstwa i dużo beztroski — oto główne pierwiastki z których francuski pisarz zlepia swoje farsy czy komedje.

Marceli Pagnol (Nivoix odgrywa tu rolę podrzędniejszą) poszedł po innej linji. Jego „Handlarze sławy" to komedja o wybitnie społecznem podłożu, posiadająca silnie zarysowany kościec satyryczny.

Satyra sztuki autora rewelacyjnych dziś sztuk „Mr. Topaze" i „Jazz" skierowana jest przeciwko tym sferom społeczeństwa francuskiego, które, żerując na sławie i ofiarności miljonów nieznanych bohaterów, poległych za Ojczyznę, wykorzystują je dla swej prywaty.

Syn podrzędnego urzędniczyny Bachelleta ginie na froncie wśród okoliczności, które opromieniły go aureolą najwyższego bohaterstwa. Spryciarz i przemysłowiec Berhireau wykorzystuje ten moment w czasie wyborów i stawia nazwisko Bacheleta na liście poselskiej. Aliści przed wyborami wraca Henryk, który bynajmniej nie zginął na placu boju, tylko, raniony ciężko w głowę, stracił pamięć, i by odzyskać ją dopiero po dziewięciu latach.

Powrót Henryka pokrzyżowałby plany Berhireau'a który w rozwianiu legendy o bohaterskiej śmierci sierżanta widzi, krach swych politycznych posunięć. Tedy wpływa na niego, by na czas jakiś usunął się on w zacisze wsi. Dzięki też temu stary Bachelet otrzymał mandat poselski — a zkolei awansuje na ministra. Henryk, nie chcąc stać na przeszkodzie, świetnej karjerze ojca, w dalszym ciągu utrzymuje swoje incognito: po długiej walce, po duchowym buncie, pogodzi się z faktycznym stanem rzeczy i postanawia przystosować swoją etykę i moralność do stosunków powojennych. I wówczas ten kiedy kandydat na przyszłą kanalję Henryk zdejmuje kapelusz przed portretem sierżanta, bohatera Henryka Bachelet'a, stwierdzając satyryczne sztuki, nie pozbawione goryczy i cierpkiej prawdy, cechującej całości tej naprawdę ciekawej i oryginalnej sztuki.

„Handlarze sławy" stanowią stop dwóch pierwiastków: melodramatycznego i satyrycznego. Ten ostatni jednakowoż — zgodnie z intencjami autorów — jest dominujący. Patos, dramatyczność i tragizm stanowić miały tylko podmalowanie, na tle którego tem jaskrawiej odbijać się ma cierpka czerwień ironji.

Obowiązkiem reżysera było więc przyretuszować momenty melodramatyczne (bardzo ciążące na prologu i pierwszym akcie) a wzmocnić stronę satyryczną.

Dlatego też wszędzie tam gdzie reżyser Bonecki wychodził z tego założenia inscenizacja „Handlarzy sławy" nie kolidowała z intencjami autorów.

Sam Bonecki jako Berlureau dał typ pełen wyrazistości i charakterystycznej siły, która stale cechuje wszystkie role tego utalentowanego artysty.

Ciężką i odpowiedzialną rolę starego Bacheleta dźwigał na swoich barkach Janowski. Naogół wywiązał się z niej poprawnie.

Bardzo dobrze ujęła swoją Ivonę Z. Tatarkiewiczówna: ciepło, z piękną prostotą, szlachetnie. Rola ta udowodniła, że niesłusznie młoda artystka trzymana jest w cieniu: tkwią w jej talencie ciekawe ewentualności.

Bunt Henryka przeciw moralności współczesnej, i jego — niepozbawionej cech tragizmu — metamorfozie, b. silnie uwydatnił Damięcki.

Dunajewska (pani Bachelet), Skrzydłowska (Germana) oraz Mroziński (Richelou) jak zwykle wywiązali się ze swych ról doskonale.

Ostatnia premjera, dzięki swemu tematowi i śmiałej ideologji należy do arcyciekawych i wartościowych sztuk.

**H.**

ROZRYWKA i ODPOCZYNEK PO PRACY

# TEATR ▫▫ KINO ▫▫ WIDOWISKA ▫▫ RADJO

### TEATRY:.

Teatr Miejski — „Niespodzianka"
Teatr Kameralny — „Miłość bez grosza"
Teatr Popularny — „Wujaszek z Gwadelupy"

### CO GRAJĄ W KINACH:

Apollo — „Ojcze"
Capitol — „Niezwyciężona fregata".
Casino — „Żywy trup"
Corso — „Szympans - widmo"
Czary — „Szajka zgrozy"
Dom Ludowy — „Szalona noc"
Era — „Cyrk"
Grand-Kino — „Taki jest Paryż"
Luna — „Świat nocy"
Miejskie Kino Oświatowe — Bracja Schellenberg"
Mimoza — „Ojcze"
Odeon — „W pazurach lamparta"
Palace — „Dwa pokolenia"
Resursa — „Moulin Rouge"
Spółdzielnia — „Kobieta na torturach"
Słońce — „As pikowy"
Venus — „Wilcze serce
Victoria — „Panna do wszystkiego"
Wodewil — „Ostatni carowie"
Zachęta — „Dzieci żydowskiej ulicy"

### TEATR MIEJSKI.

W niedzielę, dnia 28 bm. o godz. 8.30 wieczorem odbędzie się w Teatrze Miejskim jedyny występ Teatru Regjonalnego objeżdżającego od roku cały kraj z wyborną sztuką K. Wł. Skierkowskiego „Wesele na Kurpiach".

Sceniczne to widowisko w 4 obrazach, dzięki swojej barwnej efektowności i ciekawej inscenizacji odnosząc pełnię sukcesów w Warszawie, Krakowie, Lwowie i na Śląsku należy dziś do najgłośniejszych sztuk polskich.

Bilety już można nabywać w Kasie Zamawiań w cukierni Gostomskiego.

### TEATR POPULARNY.

Ogrodowa 18.

Dziś po raz ostatni wesoły „Wujaszek z Gwadelupy". Ceny od 50 gr. do 1.50. Jutro po raz ostatni „Ali- Baba". Dochód przeznaczony na wyjazd dziatwy szkół powszechnych na wystawę do Poznania.

**„Berek Joselewicz".**

Niezwykle ciekawie zapowiada się czwartkowa premjera Teatru Popularnego którą będzie niegrany jeszcze w Łodzi dramat Zenona Parviego „Berek Joselewicz" w reżyserji i inscenizacji J. Pilarskiego. Obsadę tworzą najlepsze siły dramatyczne teatru. Kasy teatralne rozpoczęły już sprzedaż biletów na premjerę i następne przedstawienia.

### TEATR W SALI GEYERA.

Piotrkowska 295.

Od nadchodzącej soboty grana będzie przez cały tydzień codziennie ciesząca się tak niezwykłem powodzeniem na scenie przy ulicy Ogrodowej piękna i efektowna baśń z 1001 nocy „Ali-Baba" w premjerowej obsadzie ról i nowych dekoracjach. Kierownictwo muzyczne Tadeusza Hessego.

### TEATR MIEJSKI.

**„Niespodzianka".**

Dziś, wtorek i w czwartek potężny dramata K. H. Rostworowskiego „Niespodzianka" po cenach popularnych.

**„Handlarze sławy".**

Jutro, środa doskonała komedja-satyra głośnego M. Pagnola.

Ceny popularne.

Ostatnie przedstawienie „Hinkemana" dane będzie w piątek po cenach najniższych.





**„Sen".**

W próbach pod reżyserją i w inscenizacji Edm. Wiercińskiego głośna sztuka symboliczna i ekspresjonistyczna utalentowanej literatki Felicji Kruszewskiej.

Sztuka ta, wystawiona półtora roku temu w Wlinie, a następnie w Poznaniu przyjęta została jako prawdziwa rewelacja teatralna. Doczekała się ona całego szeregu studjów i rzeczowych, a entuzjastycznych omówień, powag tej miary jak: Irzykowski, profesor Uniwersytetu Wileńskiego Stefan Srebrny i profesor Uniw. dr. Stefan Szuman, analizujący „Sen" pod kątem arcy ciekawej sztuki psychologicznej.

### TEATR KAMERALNY.

**„Miłość bez grosza".**

Dziś i dni następne wesoła, współczesna komedja St. Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza", która po triumfach w Warszawie i na scenie łódzkiej cieszy się wielkiem powodzeniem.

**„Adwokat i róże".**

Najbliższą premjerą w Teatrze Kameralnym będzie 3-aktowa komedja J. Szaniawskiego „Adwokat i róże".

Pełna poezji i pastylowej subtelności sztuka ta zamyka w sobie wszystkie walory twórcze znakomitego autora „Ptaka" i „Żeglarza".

Reżyseruje J. Chodecki.

KINO »MIMOZA«

GŁOS PRASY O FILMIE »OJCZE«

Film »Ojcze« (Kapitan Sorell i jego syn) bije rekord »Burzy« i jest zkolei najlepszym filmem obecnego sezonu. Zadziwia nas realizm, jaki cechuje ten amerykański film, którego treścią jest historja bezgranicznej miłości i poświęcenia ojca dla syna. Nastrój poważny i realistyczne wykonanie w zupełności odpowiadają życiowej treści tego filmu o wysokim poziomie artystycznym.

Dawno również nie mieliśmy okazji zachwycać się tak wysokim poziomem gry aktorskiej. Zespół jest doskonały. H. B. Werner stworzył arcydzieło z roli kapitana Sorell'a, subtelność mimiki i wyrazistość cierpienia w oczach tego aktora przypomina grę Jannigsa. Anna A. Nilson zdaje się przeżywać swą drugą młodość, Carmel Meyers jest doskonałą uwodzicielką, a Alice Joyce, miłą wdówką. Nil Asther nauczył się w Ameryce grać, może to zasługa reżysera. Wolheim i Noman Trevor świetni w epizodach. Film »Ojcze« demonstrowany jest obecnie w »Mimozie«.



## CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.
Fala 1395.3
WTOREK, 23 KWIETNIA 1929.

11.56 — Sygnał czasu, hejnał z wieży marj.
12.10—13.00 Koncert z płyt gramofonowych.
13.00 — Komunikaty: rolniczy i meteorolog.
14.50 — Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy.
15.10 — Odczyt p. t. „Uniwersytet wileński".
15.35 — Odczyt p. t. „O twierdzach i fortyfikacji stałej".
16.00 — Chwilka lotnicza.
16.15—16.45 — Program dla dzieci.
17.00 — Odczyt p. t. „Sport akademicki w Polsce".
17.25 — Transmisja odczytu z Poznania.
17.55 — Muzyka baletowa w wykonaniu orkiestry.
18.35 — Transmisja recytacji z Krakowa.
18.50 — Rozmaitości.
19.20 — Opera z Katowic. W przerwie komunikat teatrów miejskich. Po transmisji komunkiaty: lotniczo-meteor., policyjny, sportowy i nadprogram, komunikaty PAT-a, oraz re transmisja ze stacyj zagranicznych.



# KOBIETA JEST CZYNNIKIEM ANARCHISTYCZNYM

## (Wywiad z Pawłem Geraldy, znakomitym poetą francuskim)

Drzwi ustronnej willi rozwarły się, na moje spotkanie wyszedł gospodarz i zaprosił uprzejmie do pokoju zajęliśmy miejsce w dużych wygodnych fotelach około kominka. W kilku banalnych słowach zagaiłem rozmowę, starając się nieznacznie wciągnąć Geraldy'ego w tok zwierzeń, dotyczących jego życia. Usiłowania moje uspasabiają go nieufnie z początku. Obawia się dziennikarza i wywiadu, daje odpowiedzi wymijające.

— życie poety to jego utwory. Moje utwory rzucają światło na moje życie, kto je zna, zna mnie! — to mówiąc, stara się mnie zbyć i zapobiec dalszym nagabywaniom.

— Prosiłbym jednak o trochę szczegółów — mówię proszącym tonem.

— A więc dobrze. Urodziłem się w 1885 r., ukończyłem szkołę średnią, a następnie zapisałem się na uniwersytet na prawo. Mając lat 19 napisałem pierwszy zbiór poezji „Les petites ames", który w rok po napisaniu został wydany i rozszedł się w 15.000 egzemplarzy; następny — to komedja p. t. „La comédie de famille". Ale pierwszy istotny sukces odniósł mój drugi z kolei zbiorek poezyj, p. t. „Toi et moi", którego rozsprzedano 300.000 egzemplarzy, co wskazuje, iż szeroka publiczność lubi mnie i rozumie jako poetę.

— Ja również jestem poetą — wtrąciłem — wydałem już cztery tomy swoich poezyj...

— Doprawdy? — zawołał zupełnie innym, ożywionym, przyjacielskim tonem, przyczem jego oczy mówiły wyraźnie: trzeba to było powiedzieć odrazu.

— Czy utwór „Toi et moi" odnosił się do kilku osób, czy do jednej tylko? — spytałem.

— Tak, tylko do jednej, — odpowiedział Geraldy po chwili wahania.

— Proszę mi darować niedyskretne pytanie, mówią bowiem, że zbiór ten był napisany dla Germainy Lubin, znakomitej śpiewaczk operowej, pańskiej małżonki?

Geraldy zagłębia się w olbrzymim fotelu. Widać, że myśl jego pracuje intensywnie, ale usta milczą. Wreszcie — niechętnie:

— Tak, to prawda, poezje te poświęciłem mojej żonie. Było to w roku 1903, kiedy ją poznałem, a wkrótce poślubiłem — potem... rozeszliśmy się.

— Czy rozwód był za wspólną zgodą? — badałem ostrożnie.

— Tak, za wspólną zgodą.

— A dziecko?

— Syn jest przy mnie, on ucierpiał najwięcej z racji rowodu, ale może uda mi się z czasem go pocieszyć.

Proszący, pełen smutku wzrok poety dał mi do zrozumienia, że rozmowę tę należy przerwać. Przerywam więc indagację, a on dalej opowiada historję swego życia, a raczej wymienia tytuły swoich utworów i daty ich wydania.

— Który ze swoich utworów lubi pan najwięcej, zapewne „Toi et moi"?

— Nie — brzmi stanowcza odpowiedź, a obecnie jeszcze mniej, niż dawniej. Wogóle trudno mi określić, który z moich utworów najwięcej lubię, gdyż w rzeczywistości lubię tylko niektóre wyjątki. W „Toi et moi" są urywki, które do tej pory dużo mi mówią, inne są mi obojętne.

Na moje pytanie, dotyczące jego przyszłych planów literackich, odpowiedział:

— Pragnę pisać dla sceny, gdyż forma ta przemawia mi do duszy i w niej mogę jeszcze światu dać coś ze siebie. Pracować pragnę samotnie, w zupełnej ciszy i odosobnieniu. Jako temat posłuży mi prawdopodobnie życie mężczyzny, lecz nie miłość; o tem pisano już zbyt wiele. Poezji nie zarzucę, ale, mojem zdaniem, proza może być daleko piękniejsza, silniejsza i barwniejsza. Wiersze — to szkoła chodzenia, w której dziecko-poeta stawia pierwsze kroki.

— A jakie jest pańskie zdanie o manji tanecznej, która opanowała świat?

— Ta moda bardzo mi się podoba — odrzekł, śmiejąc się, Geraldy — lubię, kiedy w człowieku budzi się wolne zwierzę. Panu zapewne znane są słowa Nietzschego: „Dzień bez tańca jest dniem straconym".

— Co pan sądzi o zewnętrznych i moralnych cechach współczesnych garçonek?

— Jestem ich stanowczym przeciwnikiem. Uważam, że w czysto męskiem towarzystwie kobiecie zawsze przypadnie podrzędna rola w udziale. Jeżeli zechce zrównać się z mężczyzną, będzie to dla obu stron z uszczerbkiem. Nie chcę przez to powiedzieć, że uważam, za jedyne miejsce odpowiednie dla kobiety kuchnię, lub pokój dziecinny; mojem zdaniem, kobieta może i powinna pracować, lecz nie starać się o zrównanie z mężczyzną. Wogóle kobieta nie jest istotą zrównoważoną socjalnie, jest ona raczej czynnikiem anarchistycznym.

Jednem z ostatnich było pytanie, jakie stanowisko zajmuje Geraldy wobec literatury współczesnej.

— Trudno odpowiedzieć na to bez przygotowania; sądzę, że zadanie dzisiejszej literatury polega na połączeniu mistycyzmu z naturalizmem, chłodnego rozsądku z poezją, liryzmu z realizmem. Obserwuję w literaturze i sztuce poszukiwania nowych dróg. Literatura dzisiejsza posiada dużo braków, za mało jednolitości, brak spójni między publicznością i autorem, który nie potrafi znaleźć wspólnego z nią języka i formy.

# HASŁO SPORTOWE

## Ł. K. S. — Legja 1:0 (1:0)

Na boisku Legji rozegrany został w niedzielę mecz ligowy pomiędzy Łódzkiem K. S. i stołeczną Legją zakończony niespodziewanem zwycięstwem Ł. K. S-u w stosunku 1:0 (1:0).

W pierwszym okresie gry przeważa Ł. K. S., następnie, po półgodzinie Legja zaczyna atakować i gra się wyrównywa. Kilka sytuacyj pod bramką gości wyjaśnia Mila. W 36 min. w tłoku podbramkowym Durka zdobywa jedyny punkt dnia. Od tej chwili uwidacznia się przewaga miejscowych.

Po przerwie Legja przestawia swój napad, jednak trio obronne Ł. K. S-u spisuje się bez zarzutu.

Zwłaszcza Mila ratuje nieraz w nieprawdopodobnych sytuacjach. Mimo ataków Legji, rezultat utrzymuje się do końca i Legja traci oba punkty.

W drużynie zwycięskiej obok Mili i obrońców Gałeckiego i Cylla, wyróżnić należy Króla w napadzie i Durkę, a w Legji zaś nieźle grała obrona, Przeździecki i Nawrot.

Legja wystąpiła w następującym składzie: Skwarczyński, Ziemian i Martyna, Szaller, Przeździecki i Cebula, Wypijewski, Steuerman, Łańko, Nawrot i Ciszewski.

Zwycięstwo swoje Ł. K. S. zawdzięcza najlepszemu graczowi na boisku Mili.

## Ł. K. S. gra w Łodzi z Ruchem

W nadchodzącą niedzielę o godz. 16-ej popołudniu na boisku W. K. S.-u odbędzie się spotkanie ligowe Ł. K. S.—Ruch.

Prócz powyższego meczu odbędą się w kraju następujące spotkania ligowe: Wisła — Legja w Krakowie, Pogoń — Garbarni we Lwowie i Warszawianka — I. F. C. w Warszawie. W niedzielę odpoczywają więc Turyści, Warta, Polonja, Czarni i Cracovia.

## Najbliższe spotkania o mistrzostwo klasy A i B

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się następujące spotkania o mistrzostwo klasy A i B: Turyści — Ł. K. S., Orkan — Union, Ł. T. S. G. — Widzew Hakoah — P. T. C. i Burza — W. K. S. (klasa A) oraz Hasmonea — Kadimah, Pogoń — Concordia i G. M. S. — Sokół (klasa B).

## 8 i 9 czerwca mistrzostwa ciężkoatletyczne w Łodzi

Polski Związek Ciężkoatletyczny postanowił na swem ostatniem posiedzeniu przeprowadzić mistrzostwa ciężkoatletyczne Polski w dniach 8 i 9 czerwca w Łodzi. Organizację zawodów powierzono Łódzkiemu Okr. Zw. Ciężkoatletycznemu, którego prezesem jest p. Dressler.

## Boje ligowe
### Tylko Wisła wykazała wysoki poziom gry

Rozegrane zawody ligowe w niedzielę przyniosły sportowcom cały szereg niespodzianek.

Łódź zwłaszcza została wprost zaskoczona niespodziewanem zwycięstwem, jakie Ł. K. S. odniósł nad stołeczną drużyną Legji, w której przecież grają gracze tej miary, jak Łańko, Nawrot, Ciszewski i Steuerman.

Podkreślić należy, że do utrzymania zwycięskiego wyniku przyczyniła się wspaniała gra trójki obronnej, na czoło której wybił się Mila, co prasa stołeczna jednozgodnie zaznacza.

Turyści nie dali z siebie nic i z trudem uzyskali pierwszy punkt, remisując z Polonją.

Najciekawsze spotkanie rozegrano w Krakowie przez obecnych leaderów Ligi (Ruch — Garbarnia), jednak zawody te rozczarowały czterotysięczną publiczność, gdyż stały na niskim poziomie, co przypisać należy osłabionej drużynie Garbarni, która wystąpiła bez Nagraby i Trzeckiego.

Natomiast Ruch wystąpił w komplecie i okazał w grze więcej inicjatywy.

Z wszystkich meczów jednak rozegranych w niedzielę jedynie Wisła, chociaż osłabiona brakiem Balcera, pokazała we Lwowie grę godną drużyny mistrzowskiej stojącą na niezwykle wysokim poziomie, gdzie wszystkie linje drużyny dopisały, to też zupełnie zasłużenie odniosła zwycięstwo, bijąc starego rywala 4:2.

Tak Pogoń jak i Cracovia, niegdyś przodujące drużyny polskie, straciły wiele na wartości i prawdopodobnie zadowolą się w tegorocznych rozgrywkach końcowemi miejscami w tabeli.

Dowodem tego zastraszający spadek formy, jak i poziom gry, który w tegorocznych rozgrywkach był stale niski.

Również i I. F. C. stracił wiele na bojowości i jest tylko cieniem groźnej zeszłego roku drużyny.

Nadchodząca niedziela przyniesie znów szereg sensacyj i tak Ł. K. S. rozegra mecz z czołową drużyną w tabeli, twardym zespołem, górnośląskim Ruchem.

Wisła gościć będzie u siebie stołeczną Legję, która, mimo odniesionych porażek, nie przedstawia się znów tak tragicznie.

Garbarnia wyjeżdża do Lwowa po nowe laury na spotkanie z Pogonią, a Warszawianka nie pozwoli sobie nawet w Katowicach na stratę choćby jednego punktu.





## Rozgoryczenie w szeregach Unionu

W związku z decyzją P. Z. P. N.-u w sprawie degradacji Unionu do klasy B, dowiadujemy się, że w szeregach unionistów panuje ogromne rozgoryczenie i liczyć się nawet należy z tym, że w wypadku utrzymania decyzji P. Z. P. N. w mocy większość członków wycofa się z pracy i zespół footbalowy ulegnie likwidacji.

Jak się jednak dowiadujemy kompetentne czynniki postanowiły interweniować w dalszym ciągu w P. Z. P. N.-ie by cofnął swą decyzję, gdyż postanowienie Unionu w klasie A jest życzeniem sportowej Łodzi. Unionowi należy się klasa w zupełności za wszystkie krzywdy wyrządzonej drużynie tej w ubiegłym roku zarówno przez niektórych sędziów jak i Wydział Gier i Dyscypliny. Sprawa ta rozstrzygnie się definitywnie w najbliższych dniach.

## Reul opuszcza Łódź

Dowiadujemy się, że znany kolarz łódzki, olimpijczyk Reul, opuszcza w najbliższych dniach Łódź, udając się na studja do Achen. Łódź traci z powodu wyjazdu Reula znakomitą jednostkę sportową. Reul nie zamierza porzucić kolarstwa i pilnie trenować bedzie zagranicą.

## Łódź — Poznań
### Mecz bokserski

W pierwszych dnia maja ma się odbyć w Łodzi nieoficjalne spotkanie bokserskie Łódź — Poznań. Najważniejszą atrakcją międzymiastowego spotkania będzie mecz Seydla z Majchrzyckim o normalny tytuł mistrza Polski.

## Koncertowa gra Mili

Ubiegłej niedzieli na zawodach Legja — Ł. K. S. w Warszawie, bramkarz Ł. K. S.-u bronił bramki swej doskonale, budząc podziw u widzów. Prasa warszawska zalicza obecnie Milę do najlepszych bramkarzy w Polsce.

## Żydowskie derby footbalowe w Łodzi

W najbliższym czasie ma być rozegrany w Łodzi od dawna oczekiwany mecz footbalowy między dwoma najsilniejszymi klubami żydowskimi w naszem mieście Hasmoneą i Hakoahem. Warto zaznaczyć że już od kilku lat kluby te nie zmierzyły się ze sobą i spotkanie to oczekiwane jest z wielką niecierpliwościa.

## Delegaci P. Z. P. N.-u jako rzeczoznawcy w sądzie

Jeden z sądów okręgowych zwrócił się do P. Z. P. N.-u o wyznaczenie rzeczoznawców orzeczenie których miałoby służyć za podstawę wyroku w sprawie karnej na tle sportowem. Jako rzeczoznawców wyznaczono pp. Przeworskiego i Korniaka.

Do akt Nr. 349 1929 r.

**Ogłoszenie**

Komornik V rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 10 na zasadzie art.1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 7 maja 1929 r. o godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Cegielnianej 75 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do 7-mio klasowej Szkoły Powszechnej „Jabne“ i składających się z mebli oraz pięćdziesięciu ławek szkolnych, oszacowanych na sumę Zł. 462.

Łódź, dn. 22 kwietnia 1929 r.

KOMORNIK L. Wąsowski

Do akt. Nr. 274 1929 r.

**Ogłoszenie**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 30 kwietnia 1929 r. o godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Węglowej pod Nr. 6 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „Łódzka Spółka Węglowa Sp. z ogr. odp.“ i składających się z 300 korcy węgla „kostka Nr. 2, ocenionych na sumę 1,530 zł.

Łódź, dn. 8 kwietnia 1929 r.

KOMORNIK A. Łagodzińsk.



Do akt Nr. 134 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik 9 rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stanisław Stopczyński, zam. w Łodzi, przy ul. Konstantynowskiej 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 30 kwietnia 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Zgierskiej 16 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Jakóba Richtera i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 2880..

Łódź, dnia 4 kwietnia 192 9r.

Komornik Stanisław Stopczyński

Do akt Nr. 1485 1928 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik 9 rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stanisław Stopczyński, zam. w Łodzi, przy ul. Konstantynowskiej 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 30 kwietnia 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Wrześnieńskiej 13 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Walentego Kospina i składających się z obuwia i in. oszacowanych na sumę zł. 1332 .

Łódź, dnia 16 kwietnia 1928 r.

Komornik Stanisław Stopczyński

Do akt Nr. 459 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik 9 rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stanisław Stopczyński, zam. w Łodzi, przy ul. Konstantynowskiej 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 7 maja 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Hipotecznej 13 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „Bracia. Haeusler“ i składających się z pianina oszacowanych na sumę zł. 1800.

Łódź. dnia 11 kwietnia 1929 r.

Komornik Stanisław Stopczyński

Do akt Nr. 460 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik 9 rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stanisław Stopczyński, zam. w Łodzi, przy ul. Konstantynowskiej 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 7 maja 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Borysza 29 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Firmy „Boryszowska Apretura i Drukarnia“ i składajacych się z maszyny do pisania i maszyny do liczenia oszacowanych na sumę zł. 700.

Łódź. dnia 11 kwietnia 1929 r.

Komornik Stanisław Stopczyński

Do akt Nr. 559 1929.

**Ogłoszenie.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi **A. Łagodziński** zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 30 kwietnia 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Narutowicza pod Nr. 7 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „A. H. Offenbacha“ i składających się z 6 serwisów stołowych, ocenionych na sumę 600 zł.

Łódź, dnia 3-go kwietnia 1929 r.

KOMORNIK **A. Łagodziński.**

Do akt Nr. 638 1929 r.

**Ogłoszenie**

Komornik Sądu Grodzkiego VI rewiru w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza Nr. 9, na zasadzie art.1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 30 kwietnia 1929 r., od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Pomorskiej 12, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Bronisława Bernauera, składających się z 50 ciu klg. olejku rycynowego, tranu i innych, ocenionych na sumę 1050 zł.

Łódź, dnia 3 kwietnia 1929 r.

KOMORNIK **S. Górski.**

Do akt Nr. 333 192 9r.

OGŁOSZENIE.

Komornik 9 rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stanisław Stopczyński, zam. w Łodzi, przy ul. Konstantynowskiej 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 maja 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Nowaka nr. 24-26 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do „Firmy „Delta“ i składających się z bormaszyny, tokarki i maszyny do pisania oszacowanych na sumę zł. 1150.

Łódź, dnia 13 kwietnia 1929 r.

Komornik Stanisław Stopczyński

Do akt Nr. 341 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik 9 rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stanisław Stopczyński, zam. w Łodzi, przy ul. Konstantynowskiej 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 maja 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Aleksandrowskiej 131 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Machela Chaima Olszera i składających się z 2-ch szarpaczy oszacowanych na sumę zł. 1300.

Łódź, dnia 13 kwietnia 1929 r.

Komornik Stanisław Stopczyński

Do akt Nr. 1631-1632 1928 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik 9 rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stanisław Stopczyński, zam. w Łodzi, przy ul. Konstantynowskiej 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 maja 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Ks. Brzózki nr. 10 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Wojciecha Szymańskiego i składających się z mebli i 4-ch warsztatów tkackich oszacowanych na sumę zł. 2040.

Łódź, dnia 15 kwietnia 192 9r.

Komornik Stanisław Stopczyński

Do akt Nr. 403 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Grodzkim w Łodzi, Jan Rzymowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 30 kwietnia 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 79 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Moszka Abrama i Cwerli małżonków Przytyckich i składających się z mebli i towaru oszacowanych na sumę zł. 2.700.

Łódź, dnia 13 marca 1929 r.

Komornik Jan Rzymowski

Do akt. Nr. 594 1929 r.

**Ogłoszenie**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi A. Łagodziński zam. w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza że w dn. 30 kwietnia 1929 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 62 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do firmy „Weksel i Sycowski“ i składających się z 11 sztuk towarów, ocenionych na sumę 939 Zł.

Łódź, dnia 8-go kwietnia 1929 r.

KOMORNIK **A. Łagodziński.**

Do akt Nr. 483 1929 r.

**Ogłoszenie.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi A. Łagodziński zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 30 kwietnia 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Moniuszki pod Nr. 2 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Wojciecha Salwy i składających się z mebli i obrazów, ocenionych na sumę 4,350 zł.

Łódź, dnia 20-go kwietnia 1929 r.

KOMORNIK **A. Łagodziński.**

Do akt Nr. 396, 496, 497 i 523 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Grodzkim w Łodzi, Jan Rzymowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 30 kwietnia 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 83 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Dawida Hendelesa i składających się z maszyn i trykotów oszacowanych na sumę zł. 3230.

Łódź, dnia 3 kwietnia 192 9r.

Komornik Jan Rzymowski

Do akt Nr. 643 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Grodzkim w Łodzi, Jan Rzymowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 30 kwietnia 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Żeromskiego 41 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Dwojry Granek i Anszela Brajtbarda i składających się z produktów kolonjalnych oszacowanych na sumę zł. 1.960.

Łódź. dnia 16 kwietnia 1929 r.

Komornik Jan Rzymowski

Do akt Nr. 580 1928 r.

**Ogłoszenie.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 30 kwietnia 1929 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 54, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Adolfa Herszkowicza i składających się z 10 sztuk towaru, ocenionych na sumę 440 Zł.

Łódź, dnia 8-go kwietnia 1929 r.

KOMORNIK **A. Łagodziński.**

## Ogłoszenia drobne

### Kupno i sprzedaż



### Wolne posady



### Różne



Onufczak Marja zagubiła legitymację zapomogową Nr. 4155. 86

Fryderyk Trepper zgubił matrykułę szkoły powszechnej Nr. 103. 85

**Przybłąkał** się pies rasy wilczej odebrać można za zwrotem kosztów, ul. Rzgowska 45a, Janowski 86

**Przybłąkał** się pies wilk. Odebrać można za zwrotem kosztów, Źródłowa 3 u Kreutza. 86

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa“ w Łodzi. Odbito w drukarni własnej, Piotrkowska 15. Redaktor odpowiedzialny: **Adam Żuczkiewicz.**